



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Zbiór dobranych powinszowań wierszem i prozą dla dzieci i dorosłych, na wszelkie przygody i sposobności życia ułożone : zawierając: powinszowania na Nowy Rok, Imieniny, Urodziny, Boże narodzenie i inne różne sposobności, jako też wierszopisy do imionników dla kochanków, dalej życzenia weselne, toasty i t. d.

Liczba stron oryginału

96

Liczba plików skanów

96

Liczba plików publikacji

97

Sygnatura/numer zespołu

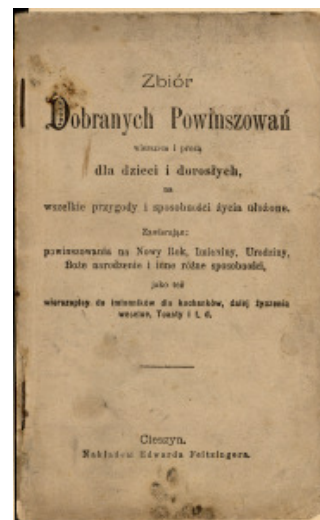
R I 04078

Data wydania oryginału

[non ante 1910]

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Zbiór

Dobrych Powinszowań

wierszem i prozą

dla dzieci i dorosłych,

na

wszelkie przygody i sposobności życia ułożone.

Zawierając:

powinszowania na Nowy Rok, Imieniny, Urodziny,
Boże narodzenie i inne różne sposobności,

jako też

wierszopisy do imionników dla kochanków, dalej życzenia
weselne, Toasty i t. d.

Cieszyn.

Nakładem Edwarda Feitzingera.



RT 4078

1. ODDZIAŁ.

a) Powinszowania na Nowy Rok w wierszach.

Rodzicom.

1.

Nowy rok zabłysnął światu,
Dzień życzeniom służy;
Żyj nam Mamo, żyj nam Tato!
Żyjcie jak najdłużej.

2.

Ile chwil w tém lecie,
Ile gwiazd w błękicie —
Tyle szczęścia w świecie
Życzy Wam Wasze dziecię!

3.

Nic nie mam prócz serca i to Wam oddaję
W niem całe moje skarby, niech za wszystko staje.

4.

Przy tym Nowym Roku
Niech w niezmiennym toku
Szczęście przy Was zadziedziczy,
Tego z serca syn Wam życzy!

5.

Niech Rodzicom w Nowy Rok
Zawsze szczęście bieży w skok,
Niechaj mija smutny los,
To jest moich życzeń głos!

Kochana Mamo — Papo kochany
 Życzy Wam szczęścia syn przywiązany!
 Moje szczęście zupełne, gdy Wam Bóg udzieli
 Życie długie, z którego będziecie weseli.

Dzisiaj w świecie na około
 Tak ochoczo, tak wesoło!
 Ze aż błogo, że aż miło —
 Lato nowe się zjawilo.

Dziś Wam Rodzice wybrani,
 Coście mi od Boga dani,
 Wszelkiego dobra winszuję,
 Tak jak w mojem sercu czuję:

Szczęście, zdrowie, długie lata,
 Tak dla Mamy jak dla Tata
 I radości niech wciąż trwają,
 Troski niech Was omijają!

Gdy nowy rok nowe rozpoczyna dzieje,
 Gotuje się śpiącą obudzić przyrodę
 Już też wemnie jakieś dziś ocknienie dnieje,
 Tęż więcęj jak dawniej Wam życzę w tę godę!
 „Żyjcież zdrowi z Bogiem, póki wola Jego,
 Z rokiem Was niech Nowym, nowa światłość zbroi,

Domierzajcie łatwiej w to co jest lepszego,
 Waszém szczęściem z Boga me też szczęście stoi!“
 Zwiastując Wam tkliwe z serca me życzenie,
 Bo wianek uczuć mych dla Was li wzbudzony,
 Na wspólnego serca składam pokrzepienie
 Żłocistém w dzień słońcem zaletnie wieszczon.

Życzę w dzień Nowego Lata
 Aby w zdrowiu Mama, Tata
 Cały rok ze mną przeżyli,
 Zawsze wesołymi byli.

A na drugie Nowe Lato,
Czyniąc zadość Bogu za to,
Na nowo Go będę błagał,
By Wam zawsze dopomagał.

Już zaświtał nam Rok Nowy,
A w wieczności skonał stary,
Każdy więc z serca lub głowy
Niesie kochanym ofiary.
Lecz dla matki uroczyste
By dziś złożyć też wiązanie,
Wolno tylko serce czyste
Dać i wieczne przywiązanie,
Jakie niosę dziś do Boga,
O Twe ciągle powodzenie.

Nowy rok się nam dziś zjawił,
A rok życia nas pobawił;
Lecz nadzieję nieci skrycie,
Ze i nasze kiedyś życie,
Choć wypadnie w morze z łodzi,
Jak on znowu się odrodzi.
Boże wszak to z Twojej mocy,
Jasny dzień powstaje z nocy,
Gwiazd się iskrzą miliony,
Niwy nam wydają plony,
Nie opuszczajże nas troje,
Ojca, mnie i mamę moję,
Boże! jesteś Stwórca świata,
Śmierć z Twój woli ludzi śmiata,
Życie z Twój ręki wychodzi,
Chcesz — człek ginie lub się rodzi —
Błagam Twój dziś Wszechmocności,
Chciéj nas utrzymać w całości!
Boże! karmisz ryby w wodzie,
W locie ptak nie wie o głodzie,
Twa Opatrzność ziemię rosi,
A tu liczny plon przynosi;
Nie wypuszczaj nas z opieki,
Teraz i potem na wieki.

Skonał rok stary, a z popiołów jego,
 Nowy swą głowę podnosi:
 Nadzieja błyszczący z czoła młodzieńczego,
 Pomysłną przyszłość nam głosi.

Niechaj w nim Twórca błogie i szczęśliwe,
 Pasma żywota Wam kreśli,
 Niechaj pociechą skrupia życia niwe,
 Stroskane usuwa myśli.

Niech dłonie Pana, co na nas spogląda,
 Czarę rozkoszy nachyla,
 Niech płynię szczęście; gdy zesłać zażąda
 Dni smutku — niech będą chwila.

Gdy w nim to wszystko, rodzice mili!
 Chlubnie ziszczoném znajdziecie,
 Nadzieje, żądze znikną w téj chwili,
 Nic nie zapragnę na świecie,

Tylko by wszystkie następne lata,
 Jak ten szczęśliwie mijały,
 Byście tu żyjąc dla dobra świata,
 Boskień dobili się chwały.

Już się rok stary odmienia
 A teraz Nowy zaczęty,
 Wkłada na mnie święte pęty,
 Zanieść Wam moje życzenia.
 Aby niebo najłaskawsze
 Czuwało nad Wami zawsze.

Niech Wam Opatrzność szczęścia w późny wiek użyczy,
 Byście wszystkie dni roku pędzili w słodczy.

Ocean czasu w odwiecznych bałwanach
 Skrył krople jego, których już nie wróci,
 Tylko się wzbija czasem w mgły tumanach
 I czasem smętne wspomnienie zanóci.

A dzisiaj Rok Nowy,
 Jak ranek majowy,
 Szczęścia przysłego utkany kwiatami,
 Uśmiecha się wiosną,
 Przyszłości radosną.
 Lśni się nadziei blasku promieniami.
 A więc Najdrożsi, niech ten Nowy Rok
 Jeżeli szczęściem zacznie świat obdarzać,
 Na Was najpierw swój rzuci wzrok.
 I zacznie najprzód Wam życie przetwarzać.
 A gdy zamieni dni Wasze w raj,
 Niech Wam tak długo przedłuża życie
 Dopóki wreszcie sami nie powiecie:
 Wskażcie nam lepszy, wskażcie wieczny kraj.

Zbliża się roku już nowa odmiana!
 Tylekroć dobroć serca ich doznana,
 Wzbudza dziecięcą czułość i pragnienie,
 Byśmy złożyli u nóg ich życzenie,
 Szczupłe w wyrazach, ale w sercu hojne:
 Niech Bóg udziela im chwile spokojne,
 Obdarza zdrowiem, majątkiem, honorem,
 Płyną wesołym zawsze lata torem;
 Abyście w pośród wychowanych dzieł,
 Łask doznawali wszystkiego dostatek,
 My zaś wielbili w każdej życia dobie,
 Póki nie złoży nas śmierć w swoim grobie.

Ojcu lub Matce.

Oby z nowym rokiem,
 Ojciec za Twym każdym krokiem
 Szły losy, ofiary
 I szczęście bez miary.

Ile chwil w tym lecie
 Ile gwiazd w błękitie —
 Tyle szczęścia w świecie,
 Życzy Ci Twe dziecię.

Za to że kochasz mnie,
 Niech Pan Bóg broni Cię!
 Lecz przebacz mi mój błąd,
 Zapomnij gniewu z tad!
 Przez wiele jeszcze lat,
 Wesoło oglądaj świat!

Znowu jeden rok popłynął
 Od przyszłości do przyszłości,
 Znów w bezdeni od wieczności,
 Jak tysiące innych zginął.

I tak od wieka do wieka
 Wszystko jednak się pleni,
 Nic się na świecie nie zmienia,
 Prócz samych losów człowieka.

Niech Ojciec złych losów zdroje
 Nikną, jak pora jesienna,
 A jak natura niezmienna
 Niech będą uciechy Twoje.

Choć stary rok z oczu znika,
 To łaska boża zostanie,
 Jak nowy za nieboszczyka,
 Tak z nim nowe powodzenie.

Słusznie Bogu ufać trzeba,
 On nikogo nie opuścił,
 Lecz dał temu co potrzeba,
 Kto się li na Niego spuścił.

Tak i Tobie Ojciec drogi,
 Niech da Pan Bóg szczęście zdrowie,
 Oddali wszelki los srogi,
 I ulży trosk Twojej głowie.

Piękny jest widok — gdy księżyc wiosenny
 Morze jasności na ziemi rozleje —
 Gdy balsam woni jako Anioł senny
 Słodycz spoczynku nad śmiertelnym sieje;
 Ale wspanialsza — miłsza ta godzina,
 Kiedy w domowej i cichej zagrodzie
 Ojciec wdzięcznego błogosławi syna.
 Wtenczas mu burza lasu nie zaszkodzi.
 Ojcze — w tym roku chciałbym być bogatym,
 Tak być szczęśliwym jak syn Tobie zyczy,
 Chciałbym być szczęścia przyjacielem, bratem,
 Błogosławieństwo daj mi Twe w zdobyczy.

Blaskiem nadziejskim rok nowy świta,
 Mile, uprzejmie świat i ludzie wita;
 Z górnych sfer zstąpił ku ziemi.
 Swawolnym lotem skrzydły rączemi,
 Płasa ten piękny, jak wiosna młodzieniec,
 Z mirtu, cyprysu na skroni ma wieniec;
 Ale któż zgadnie, czy przyszłość tajemna,
 Kochanka czasu, nam będzie wzajemna.
 Stęsknionym wzrokiem w twarz jój spoglądamy,
 Czy da nam szczęście troskliwie pytamy;
 Czy da? — Zapewnie — jój śmiejące lica
 Wróżą wesela dla mego rodzica.

W tym Nowym Roku
 Znów jednym krokiem
 Na drodze życia stąpiłem,
 A dług wdzięczności
 I méj miłości
 Dla Ciebie Ojcze zdwoiłem.
 Niech więc Pan świata,
 Szczęściem oplata
 Twoje zabiegi, starania!
 A mnie dozwoli
 Dorość powoli,
 Dać dowody przywiązania!

Choć Nowy Rok nadchodzi,
 Czucia nasze jawne;
 Rok czy dzień się nowy rodzi,
 Słońce wschodzi czy zachodzi,
 Serce nasze dawne;
 Choć świat się zmieni cały
 Wśród przeznaczeń cieni,
 Serca dzieci pozostały
 Niezmieniane jak bywały,
 Wdzięczność się nie zmieni.
 A więc przyjmij dziś życzenia
 Co zawsze bez zmiany,
 Jak serc naszych uniesienia.
 Przyjm je na znak wywdzięczenia,
 Ojcie kochany!

Niech Ci Papo w nowy rok
 Zewsząd szczęścia bieży tłok;
 Nieznaj co to smutny los,
 To jest życzeń moich głos;
 A gdy głos ten spełni się,
 Zawsze równie kochaj mię.

I zdrowia i życia
 I rozkosz zdobycia
 I ile potrzeba,
 Pienędzy i chleba
 I tysiąc słodczy
 Syn Matce życzy.

Co się tylko szczęściem zowie,
 Niech Ci Mamo służy:
 Wiek pomyślny, czerstwe zdrowie,
 Życie — jak najdłużej!

Słoneczko zabłysło,
 Promyczek swój cisło
 Ku świata ozdobie,
 Ja pierwszy (a) nad gości
 Życzyć pomyślności,
 Biegnę Mamo, Tobie.

Ach, gdyby nam łaskawe niebo tak sprzyjało,
 Liczne swe dobrodziejstwa na Cię zlewać chciało,
 Byłoby uprzejmości naszej zapewnieniem!
 Echo więc dziś powszechne, gdy brzmi tém życzeniem,
 Raczej i mojem nie gardzić lichem oświadczeniem.
 Tém, które składałam swojem i bracia imieniem,
 I wierzyć, że dogonnie będzie w nas chęć trwała:
 Najdłużej Cię Opatrzność w swęj pieczy miała!
 Aby Ci udzieliła honoru dostatków,
 I pociechy na przyszłość z uchowanych dziatków!
 Abyś w czerstwości zdrowia wiek pędziła długo,
 Cieszyła się wdzięcznością i naszą usługą,
 Obfite łaski boskie niech płyną potokiem,
 By z ukontentowaniem poszedł rok za rokiem.

Znowu rok jeden w lotnym czasie tonie
 Skrył się przed nami; — w téj samej przemianie,
 Świeższym nadziei ozdobiony wieńcem,
 Stanie rok inny piękniejszym młodzieńcem,
 Ale zaledwie piosenkę zanuci,
 Ospałe czucia do życia ocuci, —
 Zaledwie myśli z nadzieją połączy,
 Ucieka spieszno i pieśni nie skończy.
 Cóż? mamyż płakać że rok szybkim lotem
 Uciekłszy od nas nie obdarzy złotem? . . .
 O nie Najdroższa, inny Twoje dziecie
 Przyjmuje życzenia skarb w tym nowym lecie.
 Abyś w pokoju wiek długi pędziła,
 Słodkim poiła się — cnota,
 W młodziutkim szczęściu Twoich dziattek żyła,
 To wszystko większym skarbem niż złoto.

Mamo, rok stary dziś się odmładza,
 Dziś nowa postać przybiera,
 Niechaj Ci chwile Twoje osładza,
 I zdroje pociech otwiera.
 A ja się także przez pilność moję
 Do szczęścia Twego przyczynię.
 Tak więc znajdziemy szczęście oboje,
 Ja w dobrej Matce, Ty w synie.

Dziadusiowi i Babce.

Mój Dziadusi (Moja Babciu) wnuczki Twoje
 Życzą szczęścia, pomyślności,
 Już przetrwałś życia znoje,
 Teraz pora szczęśliwości.
 Ciesz się szczęściem Twoich dzieci,
 I wnuków, co Cię kochają,
 I przyjm ich szczére życzenia:
 Niech długo nam jeszcze świeci
 Przyjemność twego spojrzenia:
 Twe wnuki błagają.

Drogi Dziadziu: ja od Ciebie
 Tyle mam dobrego,
 Żem nie wstanie, Bóg wie w niebie,
 Wywdzięczyc się z tego.
 Jednak móm staraniem będzie,
 Ile we mnie siły,
 Aby moje kroki wszędzie
 Twę dobroć głosili.
 Przyjmij dzisiaj w znak miłości
 Te szczére życzenia,
 Które z serca głębokości,
 Duch słowy wymienia:
 Żyj nam w zdrowiu, szczęściu, w sile,
 A co w sercu czuję,
 Uczuj radość drugie tyle!
 Na ten rok winszuję.

Drogi Dziadusiu, przyjm odemnie,
 Co w mój jest możności,
 Więcej nie mam — to daremnie —
 Nad słowo szczęsności.

Stryjowi, Wujowi lub Cioci.

Dziś Rok Nowy i nieznany
 Tysiączne przynosi zmiany,
 Może szczęście Ci rozpleni,
 Może smutki, zesze jawne;
 Lecz choć wszystko się odmieni,
 Ja zachowam serce dawne
 A ma wdzięczność i życzenia,
 Jakie z serca Wuju Tobie
 Składam w chwili uniesienia,
 Znajdziesz w sercu w każdej dobie!

Stary rok zniknął we mgle zapomnienia,
 Na jego miejsce wyrósł Rok Nowy,
 Niech więc szczerego serca życzenia
 Spełnić on zechce choć do połowy!
 Pieniędzy milion, życia lat dwieście!
 Ale gdy w targu los mnie pokona
 Niech da połowę, lecz bez boleści,
 Sto latek życia i pół miliona!

Żyj szczęśliwie Wuju drogi,
 Nie znaj co zgryzota sroga.
 Niech Ci szczęście pod nogi
 Sypie dary z pełnoroga.
 Niemam dać Ci co w ofiarze,
 Niech zastąpią dobre chęci,
 Przyjm życzenia moje w darze,
 Przyjm, zachowaj mnie w pamięci.

Każdy Ci dziś tego życzy,
 Żyj bez trosków wśród słodczy,
 Ja szczególnie to wymawiam
 Rok w rok nowy, gdy to wznawiam.

Żyj nam Wuju (Ciociu) żyj nam zdrowo
 I szczęśliwie i wesoło . . .
 Doczekaj wnuków i tam dalej
 Wśród rozkoszy życia fali.

Niech się wszystko Ci uśmiecha,
 Choć Twa mała skromna strzecha,
 Wszak Pan Bóg pod nią się rodził,
 Wielkość ludzką z biedą zgodził . . .
 „Więc pod strzechą mieszkać może
 Wszelkie szczęście, prawdy morze!”
 Chęć ma dla Ciebie tak gorąca! . . .
 Żyj do świata Wuju (Ciociu) końca!

Żyj dobry Wuju w pomyślności,
 Żyj w pośród przyjaciół mile,
 Doznawaj ciągłej radości,
 Pędź w słodczy wszystkie chwile.
 Niech dni Twe będą obrazem
 W świecie szczęścia prawdziwego,
 Niech ustapia z domu Twego
 Troski z nieszczęściami razem,
 Zawsze o to Boga proszę
 By Cię chciał mieć w swojej pieczy.
 Głos błagalny w Niebo wznoszę
 O potrzebne dla Ciebie rzeczy.
 Bóg zdrowia, Bóg pomyślności
 By udzielał z Tronu swego,
 Byś doczekał w spokojności
 Setki dni Roku Nowego.

T dniu, w którym każdy życzy
 Zdrowia, szczęścia i słodczy,
 W którym się chwala z czułością,
 Przywiązaniem i wdzięcznością:
 Przyjm ofiarę chociaż małą,
 To Ci daję na co stało,
 Ale szczerze i to głoszę
 O Twe szczęście Boga proszę.

Prawdzie ledwo mówić umie,
 Lecz życzyć mogą i dzieci,
 Może głos mój nie doleci
 W takim winszującym tłumie;
 Jednak Ciociu przyjmij me życzenie
 Byś długo żyła, długo, nieskończenie.

Owoc ręcznej pracy daję na Nowy Rok wiązanie
 Sądząc że przyjmiesz go Ciociu droga mile,
 Twój pocałunek, moje zaufanie
 Usprawiedliwi, uzacni te chwile;
 W których o wszystko dla Ciebie zebrałem
 Co tylko ludzi uszczęśliwić może,
 Tak Ciociu moja, oto się modliłam,
 Ze nie na próżno, ufam Tobie Boże!

Widzę, że Helcia winszuje
 Nowego Roku, Cioci ukochanej
 I ja dla niej wdzięczność czuję
 Siostrzenicy przywiązanej.
 A więc bądź Ciociu szczęśliwą,
 Tego Ci me serce życzy,
 Oby na Twą duszę tkliwą
 Tysiąc spłynęło słodczy.

Dobrodziejowi.

Daruj Panie śmiałości, że w takim sposobie
 Złożyć wdzięczność pozwalam jakożkolwiek sobie.
 Za łaski całém życiem niewynagrodzone,
 Które są w sercu mojem głęboko utkwione.

A gdy się dla mnie staje rok nowy powodem
 Niechciej gardzić choć szczupłym chęci mych dowodem,
 Niechaj Mu niebo sprzyja, ozdobiąc honorem,
 Niechaj następny pomyślnym zawsze płynie torem;
 Abyś w czerstwości zdrowia dalsze życia chwile!
 W późne lata bez trosków przepędzając mile,
 Obfitemi darami obdarzony z nieba,
 Nie przestawał uboższym nam udzielać chleba,
 Który cnotą dobroci kiedy wszędzie słyniesz
 I szczęśliwości pewnie w przyszłości nie miniesz.

Przyjacielowi.

Tysiączne w świecie gorycze —
 Tego ja Tobie nie życzę
 — Ale miej wesoły dom
 Wino, wódkę, pącz i rum,
 Gości zabaw, wrzawę, — krzyk,
 Umizg słodki, skok i łyk,
 Miły zapach — słodki smak
 Tak ja Tobie życzę — Tak.

Gdy słońce nowym zablętało promieniem,
 I my spieszymy z uprzejmym życzeniem:
 Abyś w czerstwości pędził dalsze lata,
 Które pomyślność niech wszelka przeplata,
 Ażebyś honor, majątek dostatni
 Szczęśliwie skończył bieg życia ostatni!

Szybkie roku godziny już się zestarzały,
 Zastona czasu przed nami je skryła —
 Na orlich skrzydłach od nas uleciały.
 Pamięć tylko po nich została miła. —
 Zbyt krótki trwa pielgrzymka padolu;
 Lecz stokroć króciej szczęście jej niepewne.
 Zaledwie gościem u fortuny stołu, —
 Już Cię odpycha spojrzenie jej gniewne.

Lecz kto nie zgięty w celu swoich chęci,
 Odważnie łamie wszystkie przeszkód szranki,
 Ten radość wychyli z żywota pamięci
 Na skroń włożywszy cyprysowe wianki.
 Ten piękno złote uzyska Bogini;
 Boskim jój duchem mądrości natchnięty
 Wzbije lot silny do prawdy świątyni —
 I wnet osiągnie cel sobie wytknięty.
 Przyjmij więc puhar szczęściem przepełniony
 W jakie się tylko świat ten zdobyć może,
 Słodka uśmiechem przyszłość, czas miniony
 I terazniejszość uciech niech dołoży. —
 I tak radośnie chwil słodkich motyle
 Niech ulatają w dolinę wieczności,
 A kiedy długim snem uśniesz w mogile,
 Wspomnienia życiem żyj i w potomości.

b) Powinszowania prozą na Nowy Rok.

Życzenie syna Rodzicom w dzień Nowego Roku.

Najdrożsi Rodzice!

Nadchodzący Rok Nowy nadarza mi upragnioną sposobność do wyrażenia mych uczuć wdzięczności za odebrane liczne dobrodziejstwa. Dziękuję Wam ukochani Rodzice, za Waszą miłość, dobroć i liczne trudy, jakie dla mnie podejmujecie. Zarazem składam moje życzenia na ten Rok Nowy.

Oby Wam się dobrze wiodło, oby Was Bóg raczył mi zachować w dobrém zdrowiu, niech się zleje na Was obficie zdrój prawego szczęścia. Niech wszelkiego rodzaju nieszczęśliwe przypadki omijają dom moich drogich Rodziców. Obym i ja w tym Nowym Roku sprawił Wam same nowe radości. Oby nadzieje, które we mnie pokładacie, ziściły się jak najrychlej, i abym umiał sobie zasłużyć na Waszą miłość i dobroć. Takie jest moje usilne postanowienie.

Proszę Boga, aby mi dodał siły do wykonania tego zamiaru, abym nie tylko słowem, ale i czynami mógł udowodnić, że jestem

Waszym wdzięcznym synem

Józefem.

Podobny list córki do matki.

Kochana Mamol

Nie umiem Ci wyrazić, moja najdroższa Mateczko jaką moje serce przejęte ku Tobie wdzięcznością i miłością. To też dziś chciałabym Ci wyjawić moje uczucia i choć słaby, dać dowód méj czci i przywiązania.

Nasamprzód dziękuję Ci, najlepsza Mamo, za Twoje dobre serce dla mnie, za Twą miłość i poświęcenie. Nieustannie czuwasz nademną i pilnie baczysz, aby mi nic nie brakło. Zachęcasz mnie do dobrego, do cnoty, do miłości Boga i bliźniego.

W dniu dzisiejszym Nowego Roku przyjmiej choć życzenie, jako wyraz podziękowania i uwielbiana, Oby Bóg raczył zawsze méj kochanej Mamie błogosławić i udzielić jej wszystkiego, co służy dla dobra ciała i zbawienia duszy. Bądź szczęśliwą, kochana Mateczko, w gronie swych dzieci, niech wciąż słońce pomyślności świeci dla Ciebie jasno, nie zaćmione żadną chmurką. Obym ja Twoja córka była chlubą i zaszczytem méj kochanej Mamy.

Przyrzekam Ci, droga Mamo, wszelkich sił dołożyć, aby się to ostatnie mianowicie życzenie ziściło. Bądź tylko pobłażliwą, bo choć chęci są dobre, jednak siły są często słabe. To Ci zaręczam, Mateczko, że przynajmniej usilnie starać się będę, aby Cię zadowolnić.

Kończąc proszę Cię Mamuchno miła, kochaj zawsze serdecznie szczerze Cię kochającą i posłuszną

Wandę.

Najdrożsi Rodzice!

Nadszedł wreszcie dzień Nowego Roku i widzę w duchu, jak rodzeństwo i przyjaciele witają Was dzisiaj szczerymi życzeniami. Niestety! ja tego dzisiaj uczynić nie mogę, jakkolwiek mię ku Wam przepełnione miłością serce pociąga, aby Wam w dniu dzisiejszym złożyć gorące życzenia. Co utoli uczynić mogę, tego nie zaniedbam — przynajmniej listownie przesłę Wam, drodzy Rodzice, moje dziecięce powinszowanie. Życzę Wam tedy z duszy, aby rok nowy nie zamęcił Wam szczęścia, ale owszem pomnożył, takowe, aby Wam przyniósł wszystko, czego jeszcze nie dostaje do Waszej pomyślności, aby od Was wszelkie troski oddalał, ulgę sprawiał w przykrościach i usiłowanie Wasze uwieńczał pożą-

danym skutkiem. Przedewszystkiém zaś życzę Wam silnego, trwałego zdrowia, abyście mogli nie tylko w tym roku, ale w wielu jeszcze następnych latach wesoło pracować i znaleźć w tém szczęście. Ile tylko podołam, chętnie przyczyniać się będę do Waszego szczęścia; całe moje życie będzie świadczyło o miłości i wdzięczności, do których mię Wasza dobroć wiecznie zobowiązuje.

Strzyżów, 1. stycznia.

Witold.

Dziadkowi.

Kochany Dziadziu!

Dziś nie zdołam nic więcej powiedzieć nad to, co Ci już tyle razy mówiłem, że Cię kocham Dziadziu z całej duszy — że Cię zapewniam o trwałości mego przywiązania i że Ci życzę wszystkich pomysłności — Nie zapomnę nigdy Twojej dobroci, a obowiązki przez wdzięczność serca nałożone, przez całe życie święcie wykonane będą. Prawdy tych słów, szczerości uczuć mego serca dowiodą Ci, drogi Dziadku! podwojeniem starań i czułości dla Ciebie, z jakimi na zawsze pozostanę Twym przywiązanym wnukiem

Stanisławem.

Wujowi.

Drogi Wuj!

Lubo przy powinnościach ze zwyczaju często serce mało ma udziału; jest przecie dla tego, któremu dobre powodzenie ukochanych osób tak drogie jest, jak własne; rozrzucającem i miłem, gdy w dniach do tego przyjętych ma sposobność wyrazić to, co serce jego napełnia. Z radością niosę Ci kochany Wuj! przy zmianie roku najszczersze moje życzenia, winszując nieprzerwanego zdrowia, najdłuższego życia w gronie dobrych przyjaciół i szczęśliwego powodzenia. Racz to przyjąć odemnie z właściwą Ci łagodnością i dobrocią jako od tego, który Ci jest od pierwszej młodości tyle winien dobrego, a nawet całe teraźniejsze szczęście. Bądź przekonany, iż nigdy nie przestanę okazywać Ci moją wdzięczności i przywiązania za Twe dobrodziejstwa, których od Ciebie zawsze doznawałem i doznaję.

Zostaję Twój najprzywiązany

Karol.

Bratu.

Kochany Bracie!

Wprawdzie od wielu lat los nas rozdzielił, mimoto mojemu sercu byłeś zawsze bliskim. Owszem w mej duszy obudziła się we mnie tęsknota i pragnienie ujżenia Cię znowu i to w najkrótszym czasie: Tylko temu popędowi dzisiaj ulegam, aby Ci w tym nowym roku jak najlepiej powodziło, aby Ci dni przy zdrowiu i swobodzie ducha wgronie rodziny i znajomych schodziły, wesoło, oraz aby kiedyś mógł znaleźć w ojczystej ziemi kącik, gdziebyś sobie chatkę wystawił. Jakże by to pięknie było, gdziebyśmy w niej mogli znowu razem spędzać najważniejsze dni żywota. O tak, gorąco tego pragnę i życzę, aby się to mogło urzeczywistnić. Żywię nawet nadzieję, że się to stanie, ponieważ zawsze żyliśmy w zgodzie tak, iż i dla Ciebie nie może być obojętnem, gdyby te związki obopólnej miłości miały się na zawsze rozvolnić. O tak kochany Bracie! spodziewam się, że późniejszy wiek spędzać będziemy kiedyś równie niezasmuconej jedności jak lata dzieciństwa i młodości. Lecz aby się to moje życzenie spełniło, to zależy po największej części od Ciebie, że uczynisz z pewnością wszystko do jego urzeczywistnienia i dla obczyzny nie zapomnisz o rodzinną ziemi. Tego z ufnością wyczekuje Twoja wierna siostra

Amata.

Opiekunowi.

Szanowny, kochany Opiekunie!

Okazałeś mi w zeszłym roku tyle wcale nie wątpliwych dowodów szczerzej przychylności iż potrzebaby nie posiadać serca i wdzięczności gdybym Ci w nowym roku nie téjże nie okazał najlepszymi życzeniami. Są to wprawdzie tylko słowa; ale one płyną z szczerzego usposobienia, które wszelką obłudą gardzi. Uważam Ciebie za jedynego przyjaciela, który się po ojcowsku o mnie stara, moim majątkiem po ojcu wiernie i oględnie ku memu dobru oszczędza, usiłując w wszelki możliwy sposób zapewnić mi jak najlepsze wykształcenie abym się kiedyś stał pożytecznym obywatelem. Czegóż więc mógłbym jeszcze pragnąć? A pomimo to mogę Ci, Szanowny, kochany Opiekunie, dzisiaj tylko słowa na wszystko podziękować. Atoli mi daleki jest czas, w którym czynem będę mógł stwierdzić, że się napróżno o mnie tak sumiennie nie starałeś.

Nauczyciel mój jest ze mnie zadowolony, a to przekonanie zagrzewa mnie do coraz usilniejszej działalności. Oby Cię Bóg zachował z Rodziną przy zdrowiu i siłach w jak najpóźniejsze lata, abym Ci mógł jeszcze często, często z radością składać dzięki!

Z wyrazem przywiązania i wdzięczności Twój
Grybów, 1. Stycznia 188 .

Benigny.

Dawnemu nauczycielowi.

Czcigodny Pani!

Może Pan sobie już obecnie zaledwo przypomina podpisanego, który przed kilkoma laty z Pańskiej wyszedł szkoły, obw Pańskie nauki w życiu spożytkować, albowiem liczba wstępujących i odchodzących uczniów jest zbyt wielką, aby po upływie lat mogli żyć w Jego pamięci. Mnie to jednak nie przeszkadza, aby ze zmianą roku zaliczyć się do pocztu osób, życzących Panu szczęścia, choćby tylko przez niniejsze wynoszenie serdecznej dla Niego czci i wdzięczności. Jeśli wielki uczony poeta słusznie powiada, że wszelką doniosłą myśl, jaką człowiek wsobie wytworzy, należy uważać za pomnożenie kapitału, jaki cała ludzkość posiada — o ile więcj ma uczeń do zawdzięczenia nauczycielowi, który jest przejęty na wskroś żywem i niepszerwanem usiłowaniem działania, nieustaną, życzliwą pieczą około naszego cielesnego i duchownego dobra!

Przypominam téż sobie z największą wdzięcznością tyle dobrego, którego się nauczyłem w szkole, poruczonej Pańskiemu kierownictwu i objawiam dla tego gorący współudział w życzeniach przyjaźnych Panu osób. Oby Ci tedy Czcigodny Nauczycielu! Pan niebios užyczył szczęśliwego nowego roku; oby Panu wszystko dobre, które od Niego wyszło pocieszając wszelkimi dobroczynnymi następstwami, aprowadzając szczęście stanęło dziś przed duszą! Oby Pana otaczało wielu przyjaciół wesołych ukochanych osób. Oby Pana Bóg Dobrotliwy długo jeszcze na ziemi utrzymywał, prowadził i zmacniał dla szczęścia Jego Drogiej Rodziny, dla dobra ludzkości. Kończę zapewnieniem, iż sobie z radością zawsze przypominąć będę miłość, jaką Pan mię otaczałeś, w nadziei, iż Pan nie pogardzisz tym nieudolnym wyrazem uczciwego serca i pamiętać będziesz o Swym, ze czcią przywiązanym byłym uczniu

Antoni Piórkiewicz.

Dobrodziejowi lub Przełożonemu.

Wielmożny Panie!

Jeśli się dzisiaj zbliżam do Pana z życzeniem, naten-
czas się to z pewnością dzieje nie w nadziei nowych, lecz
w poczuciu serdecznej wdzięczności za otrzymane już dobro-
dziejstwa, jakimi Pan wszystkich podwładnych przez cały
rok obsypuje. Nie mogę niestety, wyrazić inaczéj mą wdzię-
czność jak, że się przyłączam do liczego wstępu zobowią-
zanych Mu, z życzeniami i Najdobrotliwszego Stwórcę błą-
galnie proszę, aby Pana jeszcze długie, długie lata w szczęściu
i zdrowiu utrzymywał, ożywiał sił, abyś Pan mógł w ważnym
zakresie Swego działania pracować zbawiennie dla dobra
ludzkości!

Pańskie wielkie zasługi zapewniają Mu szacunek ludzi,
a w szczególności serdeczną miłość, cześć i żywą wdzięczność
wszystkich Pańskich podwładnych. Przyjmij Pan te kilka
wyrazów wdzięcznością przepełnionego serca uprzejmie i ży-
czliwie i pozwól się mi Pan nazywać zawsze

szczerze zobowiązany

Karol Grzibek.

Do Przyjaciela.

Najdroższy Przyjacielu!

Doznałeś w ostatnich czasach wiele przykrości i stałeś
się o niejedno smutne doświadczenie bogatszym. To też z tym
większą serdecznością spieszę do Ciebie na skrzydłach przy-
jaźni, aby choć słabym wyrazem mych gorących uczuć dla
Ciebie maluczką Ci sprawić uciechę. Niech w tym Nowym
Roku słońce pomysłności oświeci dni Twego życia, niech po
smutkach i cierpieniach radość i zadowolenie w Twem
sercu zamieszka. Oby dobry Bóg nadewszystko zechciał Ci
udzielić czerstwego zdrowia i niech Ci doda siły do mężnego
znoszenia przeciwności, a nie tylko stawisz czoło każdej
walce z losem, lecz nawet zostaniesz zwycięzcą. Tylko nie
trzeba tracić nadziei, bo słusznie już przed trzystu laty nasz
sławny poeta Kochanowski powiedział:

„Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje;
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złéj chwili piękny dzień przychodzi“.

Otóż szczególnie Ci życzę, abyś nie utracił uadziei, abyś wytrwał mężnie do końca, a bez wątpienia niedaleką jest przyszłość, że się ziszczą Twoje skromne życzenia, a trwałe szczęście otaczać Cię będzie

Tego Ci z serca i duszy życzy Twój szczerý przyjaciel

Władysław.

(Myśli powyższego listu można użyć i w innych okolicznościach, n. p. na Imieniny, po smutnym jakim wypadku itd.).

Do Przełożonego.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Czuje się w tym zaszczytnym obowiązku złożenia W. Panu Dobr. jako memu łaskawemu przełożonemu, najczulsze życzenia tego nowego roku, prosząc Najwyższego o utrzymanie nadal tyle wspaniałomyślnego dla mnie Pana i Dobrodzieja, którego śmiem pisać się z głębokim szacunkiem i poważaniem uniżonym sługą

N. N.

Drogi Wuju!

Prawdziwem uczuciem serca wiedziony, korzystam ze sposobności, jaka właśnie ze zmianą roku się nadarza i ze szczérą radością składam Ci dziś kochany Wuju życzenia najpomyślniejszego tego nowo rozpoczynającego się roku, prosząc Boga iżby Cię w jak najdłuższe lata dla mnie zachował jak prawdziwego mego Dobroczyńcę, któremu wiele od pierwszej mojej młodości winien jestem i nigdy nieprzestane okazywać mu wdzięczność i przywiązanie a polecając się nadal łaskawym drogiego Wuja względem, zostaję z szacunkiem i poważaniem, szczerze kochającym siostrzeńcem

N. N.

II. ODDZIAŁ.

a) Powinszowania na Imieniny lub Urodziny w wierszach.

Ojcu.

Przyjmij Ojcze, nie wspaniały
Dar, na jaki staje;
Nie uważaj chociaż mały —
Mały syn go daje.
Niech Ci Bóg hojnie udziela
Zdrowia i wesela.

Dzisiaj radość w sercu czuję,
Z poważnej przyczyny;
Dziś Ci Tato powinszuje,
Dziś Twe Imieniny.
Zyj mój Tato mnogie lata,
A zawsze wesoło;
Szczęście róże niechaj wplata
W wieniec na Twe czoło.

Czy to wieczór, czy to ranek,
Słońce wschodzi, czy zachodzi,
Niech Cię szczęścia wieńczy wianek,
Niech Twe czoło wypogodzi.

Nie łamiąc głowy
Na koncept nowy,
Powiem po prostu co czuję:
Bądź zdrów, swobodny,
Jak tegoś godny,
Zresztą z wszystkiego kwituję!

Podług przysłowia
Ojcze kochany!
Życzy Ci zdrowia
Syn przywiązany.
Patrzaj w starości
Na szczęście dziątek
A na dodatek
Sto pomyślności.

Dla Cię Ojcze na wiązanie
Ładne wiersze ja umiałem,
Lecz gdy przyszło powitanie,
Słów i wiersze zapomniałem;
To mi tylko z nich zostało,
Ze Cię kocham duszą całą.

Aby dzisiaj Ojcze drogi!
Nieść Ci dary w dzień Imienia,
Trzeba złożyć pod Twe nogi
Oblane łzami życzenia.
Takie moje są pojęcia,
A więc przyjmij hołd dziecięcia,
Które codzień modły wnosi,
O najdłuższe życia lata,
Pokój zdrowie, szczęście świata,
Dla drogiego Ojca prosil

I bez granic i bez końca
 Dobroć Ojca między nami,
 Tyś jest dla nas promień słońca,
 Ty nas chronisz ramionami.
 Mama wiąże i winszuje,
 Dziś na Twoje Imieniny,
 To co myśli, to co czuje.
 Kiedyż ja me zwiąże winy? . . .
 Serce, życie, dam za Ciebie,
 Luby Tato, to więdz, znaj;
 Więćej kocham Cię jak siebie,
 W znak miłości buzi daj!

Biegniem do Cię zaraz z rana,
 Nasz najlepszy Tato w świecie,
 Chwila nader pożądana,
 Słuchaj dziątek w młodym kwiecie.

Ten dzień dla nas ma radości,
 Bo on nosi Imię Twoje,
 Przypomina staranności
 I Tve dla nas, Tato znoje.

Iż nas kochasz, o tém wiemy,
 Co dzień tego mamy znaki,
 Kochaj zawsze nas, prosimy,
 Bo któż, jak Ty, będzie taki?

Za to Tobie zawsze wszędzie
 Posłusznymi zostać chcemy,
 A z nas każde, jak Ty będzie,
 Ucz nas tylko, co nie wiemy.

Ojcie drogi, ukochany,
 Ojcie godny uwielbienia!
 Dzisiaj to dzień pożądaný,
 Dzisiaj dzień Twego Imienia.

Dziś się serce me aż kruszy,
Dziś aż rzewność mię owłada;
Dziś Ci życzę z głębi duszy
Wszech szczęść, jakie świat posiada.

Ach żyj długo w pomyślności,
Żyj nam zdrowo i wesoło;
A niech Bóg u Ciebie gości,
I rozjaśnia wciąż Twe czoło.

Być szczęśliwym wciąż i wszędzie,
Wzbij się nad losu odmiany!
To i naszym szczęściem będzie,
Boś Ty Ojciec ukochany.

Fatulku na Imieniny,
Zechciej przyjąć dziś daniny,
Syna Twego życzącego
Zdrowia, szczęścia Ci dobrego.

Niech Bóg dobry zawsze sprzyja,
Niech nieszczęście dom nasz mija;
Niech Twoje prace, Twoje lata,
Sama radość niech przeplata!

O to będę Boga prosić,
Wieczór, rano modły wznosić:
Aby Ciebie nam zachował,
Łask swych żadnych nie żałował.

A za wszystkie Twe starania,
Zmienię tryb postępowania;
Będę wciąż Twym synem godnym,
Dobrym, pilnym, wiernym, zgodnym.

Kochany Ojczel! jakie daniny,
Jakie Ci może przynieść ofiary,
Wdzięczne me serce na Imieniny,
Za Tve tak czyste, tak hojne dary?

Te dobrodziejstwa, te łaski mnogie,
Których doświadczam w każdej potrzebie.
I czerstwość zdrowia i życie błogie,
Wszystko to Ojczy, wszystko od Ciebie.

Nie ma więc innéj za takie dary —
Ubogie dziecko ku odpłaceniu —
Ani daniny, ani ofiary,
Oprócz wdzięczności szczeréj w życzeniu:

Byś długo żyjąc z nami tu jeszcze,
Szczęśliwy pośród posłusznych dzieci,
Po uścielonéj kwiatai ścieszce —
Doszedł krainy, gdzie sam Bóg świeci.

Na życzenia w upominek,
Zdrowia, szczęścia, przyjaciela
I pieniędzy wiela, wiela,
Życzy Ojcu wdzięczny synek.

W téj chwili, która tylko raz się zjawia z rokiem,
Kiedy najszczerze zewsząd odbierasz życzenia,
I także ja wdzięczności mojej idąc krokiem
Głoszę Ci, drogi Ojczy moich życzeń pienia.
Niech Cie w najdłuższe lata dni spływają błogie,
A fortuna w zamysłach nigdy Cię nie mija;
Tyle dziś na wiązanie przynosić Ci mogę,
Ile tylko wyraża serce co Ci sprzyja:
Byś wolny był od cierpień na ziemskim padole,
Niechaj Twój święty Patron, mieszkający w niebie,
Po zgonie Cię wraz z sobą w jedném mieści kole,
W tém zaś życiu we wszelkiej pomaga potrzebie.
Na cóż tu moich życzeń mam wyliczać tyle?
Gdy Cię twa cnota w poczet szczęśliwych umieszcza;
Ona niesie śmiertelnym nieprzykrzone chwile,
Ona i w potomności człowieka obwieszcza.
Przyjmij więc drogi Ojczy, odgłos serca mego,
Które Ci w dzień rocznicy ten papier przynosi,
Godłem to jest najszczerzszym serca przychylnego,
Co byś łaskawie przyjął — wdzięczny syn Ci prosi.

Kochany Ojczel za czasów powodzi,
 Na całym świecie niesmierzonym głobie,
 Nie mam tych życzeń, ledwie myśl ich rodzi,
 Które ja dzisiaj niósłbym w dani Tobie.
 Bo któż szczęśliwszą poszczyci się dola?
 Kogóż troskliwszój pieczy nieba cisły?
 O! gdybym losów zawiadywał wolą,
 Wszystkieby Twoje rozkwitły zamysły,
 A ozdobiwszy śnieżne Twe powieki,
 Wieńcem przyjaźni i sławy koroną,
 Dla nędznych wsparcia, dla sierot opieki,
 Sto lat bym wlał Ci w dobroczynne łono.
 Twe dobre czyny na sławy promieniu,
 Później, niegasłój podałbym pamięci,
 Lecz próżno wdzięczność buja w uniesieniu,
 Kochany Ojczel! przyjmij szczére chęci!

Tam gdzie dziś święcą dzień Twego Imienia
 Twoi znajomi, krewni, domownicy
 I ja posyłam moich życzeń pienia,
 Tam skierowałam mych myśli iglicę.
 Czuwajcie nad Nim górne niebios moce!
 To moje modły z łzami połączone.
 Byś za Twe łaski stokrotne owoce
 Wciąż zbierał rosą radości skropione!
 Gdybym dziś zdołał, jako ptak żeglować
 Piór żagłem zaraz przez góry przez lasy,
 Mógłbym z pociechą Twe ręce całować
 I wołać: Boże, chroń go w późne czasy!

Ojczel chociaż oddaleni,
 Dzień ten święcim, dzieci Twoje;
 Proszac Boga uniesieni
 O łask wszelkich dla Cię zdroje,
 Tyś nam wszystko dał w potrzebie,
 My — cóż możemy na tej ziemi,
 Oprócz się modlić za Ciebie,
 I być wiecznie Ci wdzięcznemi? . . .

Ojcie drogi, ukochany,
 Ojcie godny uwielbienia,
 Dzisiaj to dzień pożądaný,
 Dzisiaj dzień Twego Imienia.

Dziś się serce me aż kruszy,
 Dziś aż rzewność mię owłada;
 Dziś Ci życzę z głębi duszy
 Wszech szczęść, jakie świat posiada.

Ach! żyj długo w pomyślności,
 Żyj nam zdrowo i wesoło;
 A niech Bóg u Ciebie gości,
 I rozjaśnia wciąż Tve czoło.

Badź szczęśliwym wciąż i wszędzie,
 Wzbij się nad losu odmiany!
 To i naszym szczęściem będzie,
 Boś Ty Ojciec ukochany,

Matce.

Mamo droga w dzień Imienia,
 Przyjmij dziatek Twych życzenia,
 Które ciągle proszą Boga,
 O Tve szczęście Mamo droga,
 O tysiączne pomyślności,
 Na znak dziecinnój wdzięczności.

Gdybyś miała w każdej dobie
 Mamo to, co życzę Tobie,
 Radość by Cię, Mamo miła,
 Do grobu nie odstępowała.

Nie mając nic dość drogiego,
 Co by Ci przynieść na dary,
 Sama chęć serca czułego
 Niech bierze miejsce ofiary.

Droga Matko! w późne lata
 Żyj przy zdrowiu, w pomyślności,
 Radość niechaj dni Twe splata,
 Nieznaj nigdy przeciwności.

Przyjmij dzisiaj na wiązanie
 Matko droga, ukochana,
 Wdzięczność naszą, co Ci znana
 I niezmiennie przywiązanie.

Na wiązanie
 Żem nie w stanie
 Bym Ci dać co miał:
 Będę klęczał Mamo droga,
 Będę prosił Pana Boga,
 By Ci szczęście dał.

Ach Mamo droga, ja życzę Tobie
 Wszelkiego w zamysłach szczęścia i wesela,
 I skarbów mnogo w stósownej dobie
 Wszystkiego ot dobra z słówek tych niewielu.

Gedwie zorza zajaśniała,
 Już do Ciebie biegnę, Mamo!
 Jaka myśl dziś we mnie pała?
 O tém wie Twe serce samo.

Ty wiesz nawet myśli moje,
 Zgadniesz czucie serca mego,
 Wszak me serce tak jak Twoje,
 Gardzi wszytkiem co jest złego.

Dziś na Twoje Imieniny
 Żadnych darów nie przynoszę,
 Tylko, abyś moje winy
 Zapomniała, o to proszę.

A ja zato więcej razy
 Nie przekroczę Twojej woli;
 Bo Ty nie wiesz, jak to boli,
 Gdy gniew widzę na Twój twarzy.

Ledwie słońce rankiem dnieje
 Ledwie rosa trawkę rosi,
 Już Tve dziecko kwiat przynosi,
 Disiaj pod nogi rozsiewe.
 Dokąd siły zdołam władać,
 Dokąd kwiaty będę rwała,
 Mamie pod nogi sypała,
 Bo cóż więcej mogę dziś dać?
 Mówię wiele i powtarzam,
 By nie tać moich myśli,
 Jakież pióro serce skreśli?
 Więcej czuję, niż wyrażam.
 Na cóż mi innego świadka.
 Ty nie żadasz słów wysnucia,
 Znane Ci są me uczucia,
 Boś rodzona moja Matka.

I zdrowia i życia,
 I rozkosz zdobycia,
 I ile potrzeba
 Pieniędzy i chleba
 I tysiąc słodczy
 Syn Mamie życzy.

Dzień tak piękny w Twojem życiu,
 Niech najczuliej go pozdrowię;
 Byś przy każdym serca biciu
 Tak wesoło myśli w głowie —
 W sercu radość miała taka,
 Jaką ja mam myśl i chęci,
 Jakiem sercem, pieśnią jaką
 Dzisiaj witam świata szczęście.

Jako słońce w młodej wiosnie,
 Jako wiosny rzeźwe tchnienia,
 Takie życie pędź radośnie!
 Te są Mamo, me życzenia.

Ile fal w roku morski brzeg umyje,
 Ile gwiazd świetnych przestrzeń niebios kryje;
 Tyle doznawaj szczęścia i radości;
 Jak długo słońce swym blaskiem goreje,
 Jak długo niebo drogą rosę leje,
 Tak długo Mamo, trwa dług mej wdzięczności
 Dzień uroczysty Twojego Imienia,
 Oburza w sercu mojem święte tchnienia,
 Więc pozwól abym wdzięczność wynurzyła,
 I tych słów kilka u nóg Twych złożyła:
 Hołd ten powinien acz niedoskonały,
 Uprzejme chęci będą nagradzały!
 A Bóg co widzi szczere moje chęci,
 Niechaj ziszczenia łaską go poświęci.
 Obfitość wszelka niech na dom Twój spływa,
 Błogosławieństwo niech Bóg na Cię zlewa;
 Licz długie lata, ciesz się wzrostem dziatki,
 Bóg niech udziela wszystkiego dostatek!

Żyj nam Droga Mamo, w najpóźniejsze lata,
 Czerstwo i wesoło — nie doznawaj smutku!
 Niechaj żyje Twoje szczęściem Bóg przeplata,
 Wszystkie Twe życzenia niech przyjdą do skutku.
 A dożywszy wreszcie wieku sędziwości.
 Kiedy spoczniesz w grobie, Mamo ukochana
 Niech Cię Bóg uwieńczy w koronę radości,
 O to błagać będę ciągle niebios Pana.

Dziaduniowi.

Żyj nam Dziadzio jak najdłuższe lata,
 Niechaj w Twém życiu szczęście Ci przodkuje,
 Niech, gdy Ci rozkosz dni Twe pooplata,
 Każdy w pamięci Imię Twe rysuje.

Szanowny starcze! dzisiaj pod Twe stopy,
 Scielemy kwiaty Tobie na ofiary,
 Byś w jak najdłuższe lata dzień ten złoty
 Święcił — jak dzisiaj serc przyjmował dary,
 Które Twe wnuki w jak najszczerzej chęci
 Przynoszą Twoich Imienin pamięci.

Czy to wieczór, czy poranek,
 Ciagle patrzę na dzień święty;
 Aby oddać Ci ten wianek,
 Który z dawna już zwinięty.

Tak wieczory i poranki
 Tak myślałem przez dzień cały,
 Aby Tobie Dziadziu wianki,
 Sypać do stóp dla Twój chwały.

Badź nam Dziadziu uwielbiony
 Wśród dzisiejszej tu pogody,
 Badź w tém kole pocieszony,
 Tęgo Ci ż. czy wnuk młody.

Ciesz mój Dziadziu, mój kochany,
 Co me serce w sobie ma;
 Różnieś już przeżył odmiany —
 Byłeś także czém dziś ja —
 Ty wiesz dobrze, że dla Ciebie
 Moich nie szczędziłbym sił,
 W pracy o wodzie, o chlebie,
 Byś Ty tylko wesół był.
 Dla miłości, która czuję
 Dziś dla Ciebie, Dziadziu mój,
 Rączki, nóżki ucałuję,
 I przyrzeczeń złożę rój:
 Że chcę zawsze w Twoje ślady
 Stapać w cnocie z kroku w krok,
 I chcę tak, jak Twoje dziady,
 Lepszym stawać się co rok
 A Ty, Dziadziu wraz i Tato,
 Wznieście dzisiaj Waszą dłoń
 Pobłogosławcie mnie za to,
 Złóżcie ręce na mą skroń!

Babce.

Matko Mamy! dziś od rana
 Święcim dzień Twego Imienia.
 Posłuchaj Babciu kochana,
 Posłuchaj mego życzenia:
 Żyj i mieszkaj sto lat z nami
 I zaszczepiaj w swoje wnuki
 Żywem słowem, przykładami,
 Ziarna cnoty i nauki
 I podobnie, jak dąb stary,
 Co rozciąga nad drzewkami
 Opiekuńcze swe konary,
 Straż i pieczę miej nad nami.
 Żebyś za to mogła sprawić
 To wykonać, o czym mówię,
 Oby Bóg chciał błogosławić
 Twoją pracę, siły zdrowie!
 A tam, — po szczęśliwym zgonie,
 Za wiek cnotliwie spędzony,
 Włożył Ci wieniec na skronie
 Z kwiatów rozkoszy spleciony.

Ma Babuniu, Babciu luba,
 Wszystkiego dobrego życzę,
 Moich życzeń pierwsza próba,
 Wiele życzeń nie wyliczę:
 Żyj jak sama życzysz sobie,
 A ja zawsze Boga proszę,
 Wszystko dobre by dał Tobie,
 Żyj i opływaj w rozkoszę.

Babciu! błagam ciągle Boga,
 Abyś z nami zawsze żyła;
 Błagam, boś mi tak jest droga,
 I bobyś mię wciąż pieściła.

Zdało mi się, Babuniu, nim przed Cię stanąłem,
 Ze wszystkie, jakim mógł w sercu wysledzić
 Uczucia, w słowa ubiorę; lecz gdy spoglądałem
 Na Ciebie — niepamięć co miałem powiedzieć
 Ale Tve oczy dziś pełne radości,
 Największe szczęście w téj chwili Ci wróżą;
 Więc szczęścia życzę do późnej starości,
 I niech prawnuki — to samo powtórzą.

Wujowi lub Stryjowi.

Wuj luby! Wuju drogi,
 Żyj szczęśliwie i wesoło,
 Nie znaj nigdy biedy srogićj —
 Szczęście niech Tve wieńczy czoło.
 Niech Tve lata w dobrém płyną,
 Pełen rozkosz i nadziei,
 Żyj w radości z dobrą miną —
 Niech łza oczu Twych nie klei.

Każda chwila, rok za rokiem,
 Oby jak wiosny zaranie,
 Tak wesołym biegły krokiem,
 Jak dzisiejsze powitanie.
 Żyj nam Wujciu bez boleści,
 Niechaj wszelki smutek zginie
 W pośród uciech — miłych wieści,
 Niech Tve życie słodko płynie.

Długo mój Stryju myślałem,
 By Ci przynieść jakie dary!
 Ale zawsze w sercu miałem
 Więcej uczucia niż ofiarv!
 Miłość szczera, przywiązanie,
 Wszystko to dorasta zemną,
 Na wyrazu mi nie stanne,
 Lecz wdzięczność czuję niezmienną.

Ten, który cnoty nagradza,
W biegu dni Twych kolei
Niechaj Ci życie osładza,
Zwodnej nie zsyła nadziei.

My sieroty co żyjemy
Z dobroczynnej Twojej ręki,
W dniu Imienia Ci niesiemy
I życzenia i podziękę.
Zdrowia, szczęścia niezmiennego,
Losu Ci sprzyjającego,
Domowników nie fałszywych,
Lecz przyjaciół zacnych, miłych,
I godności i znaczenia
Życzym Tobie Wuju drogi!
Przyjmij od nas te życzenia,
Kilka kwiatków na wiązanie
Porzuconych Ci pod nogi,
Za opiekę za staranie
Koło sierót wdzięcznych za nie.

O dniu szczęścia, istnej chwały
Za Twem to miłym zdarzeniem
Nieba nam sposobność dały
Że możemy wystąpić z życzeniem!
Sama dziś serce przemawia
I na pienia się zdobywa,
Sama wdzięczność się przedstawia
Bo jest szczera i prawdziwa.
A obchodząc dzień Imienia
Twego Stryju tak nam drogi,
Życzym aby bez zmienienia
Pielęgnował Cię czas długi.
Wznos cnotę w długie lata,
Czyń co do szczęścia Ci potrzeba,
Niech je troska nie przeplata
Przytem krzepią, darzą Nieba.

Pragnąłem dawno, stęskniony czekałem
 Dnia, który teraz przecie odzyskałem,
 Ten mi przynosi sposób wyjawienia,
 Jakie me serce żywi dla Ciebie tchnienia,
 Coś mi wyświadczył mój Wujku kochany,
 O tém dokładnie jestem przekonany,
 Chełpić się mogę z szczęścia tak rzadkiego,
 Iż Ciebie Wujka mam tak troskliwego.
 Dla tego często w niebie oczy wznoszę,
 Modląc się, błagam, o to Boga proszę,
 By przyjąć raczył me z serca ofiary,
 Suto obsypał Wujka swemi dary!
 Niech Ci, fortuna z darami przyspieszy,
 Wesołość trwała niech Twe życie cieszy.
 Niech róże w Twojem życiu nie wędnieją,
 Niech kwitnąć codziennie przynajmniej wonieją,
 Niechaj radości, gdy jedne upłyną,
 Znowu się rodzą za każdą godziną;
 Radość niech Ciebie sama rozwesela,
 Zasmucić żaden niech się nie ośmiela.

Ciotce lub Stryjence.

Gdybym ja, Ciotuniu droga!
 Nad losem miała władanie,
 Dałabym Ci z pełnoroga
 Wszystko dobre na wiązanie;
 Lecz dziś modlitwa do Boga
 Niech za wszelkie czci Ci stanie.

O Ciotuniu droga!
 Dziś upraszam Boga,
 Niech szczęście Ci leje
 Na wszystkie koleje.

Ciociu szanowna! Ciociu moja miła!
 O jak błoga nam chwila dziś się pojawiła!
 W której życzyć mogę śmiało,
 Aby Ci się dobrze działo.

Zenys długo w zdrowiu żyła,
I nigdy się nie smuciła;
Niech Cię mija niedostatek,
Miej pociechę z siostry dziątek,
A wtedy życie posiedziesz szczęśliwe.

©! ma Ciociu, Ciociu luba,
Dzień dziś cały jest wesoły,
Bo się wraca roczna zguba,
Gdzie uciechy były społy;
Téż się chwile odnawiają,
Dzień pełen radości dają.
Ty przy zdrowiu, ja toż samo,
Ty w radości, ja się cieszę,
Z Twoją siostrą, moją mamą
Z życzeniami do Cię spieszę;
Mama, Ciocia w jednym gronie,
Złóćcie na mnie Wasze dłonie,
A tak we mnie siła stanie,
Którą wdzięczność chce wynurzyć,
Szczéra miłość na wiązanie, —
Nie chciéj Twego czoła chmurzyć,
My Cię kochać będziemy za to
Jesień, zimę, wiosnę, lato.

W dniu Twych Imienin, przy uczty obchodzie,
O nowéj wdzięczności myślałem dowodzie.
Dzisiaj bowiem, gdy coraz więcéj rozpoznaję,
Jak wiele za Tve łaski winien Ci zostaję.
Myślałem w najpierwszém méj myśli zapędzie,
Ze Ci się wypłacę w jakimkolwiek względzie,
Lecz jakaż ta myśl moja i błędna i próżna
Bo czemże Cioci kochanéj wywdziéczyć się można
Niech więc niebo dni Twoich strzeże,
Niech szczęście życie przedłuży,
A ten który Cię czci szczerze,
Niech na Tve łaski zasłuży.

©zy mam wspomnieć Tve uczynki?
Wszak me losy dzielisz, czujesz,
Wszak na imię zasługujesz:
Ciotki, matki, Dobroczyńki!

Obym miała dar wymowy,
 By wynurzyć wdzięczność moję,
 Winne Tobie złożyć dary,
 Lecz mówniejsze są też zdroje,
 Bo na próżno kreślą słowa
 Serca czułego ofiary.
 Niech Ci losy, niebios syny,
 Wynagrodzą Twoje czyny:
 Niech Ci szczęście czyni zadość,
 Niech się spełnią Twe błagania,
 W samej chwili pożądania;
 Niech Cię wiecznie wieńczy radość,
 Znaj radości uniesienia,
 Te są szczere me życzenia.

Obyś była tak szczęśliwa,
 Jak ja Ciociu, życzę Tobie,
 Rozkosz tylko byś prawdziwą
 Znała w każdej życia dobie.

Bratu.

Dziś są Twoje Imieniny,
 Bracie luby, ciesz się proszę!
 Wszak my jednej matki syny,
 Serce szczere w darze niosę.
 Ze Cię kocham to wyznaję,
 Bo jest serce samo w sobie,
 A co Ci za dowód staję,
 Jakie we mnie, takie w Tobie
 Tam gdzie serca razem biją,
 Szczera miłość wieniec spleta,
 Nic przed sobą nie ukryją,
 Cóż za wyraz dać dla Brata? . . .
 Co się w Twojem sercu kryje
 Uczuć dla mnie, drogi Bracie,
 Tyle także w mojem żyje:
 Niech Wszechmocny zleje na Cię,
 Wszystko czego tylko trzeba,
 Byś na ziemi doznał nieba!

Niech Ci, Bracie, kwiaty wiosny
 Nigdy w życiu nie wędnieją,
 Niechaj mija wiek radosny:
 Niech zefiry miło wieją.
 Niech Cię wieńczy szczęście stałe
 W każdej życia Twego chwili,
 Niech Ci służy zdrowie trwałe,
 Niech Ci Bóg łaski przychyli.
 Zyj w rodzeństwa miłym gronie
 Słodkie i przyjemne chwile,
 Smutku niech Tve nie zna skronie,
 Z szczeréj duszy życzę tyle.

Przy dzisiejszym dniu radości,
 Który Twem Imieniem słynie;
 Życzę niech Ci w obfitości,
 Sto lat życia w szczęściu płynie.
 Mój Braciszku, kwiaty życia,
 Niech Ci nigdy nie wędnieją,
 Niech do skonu od powicia,
 Rajskiem uśmiechem się śmieją.
 Bądź jak najszczęśliwszym wiecznie;
 Boże chroń Cię swoim cieniem,
 W przyjaciół gronie bezpiecznie
 Zyj zawsze przyjaźni tchnieniem.

Siostrze.

Przy dzisiejszym dniu radości
 Gdzie się wszystko zwykło cieszyć,
 Ja ku Twojej wesołości,
 Usiłuję też pośpieszyć.
 Aby nieba wysłuchały
 Mego serca szczeré głosy,
 Na Cię wszystkie łaski zlały,
 Jak na niwę krople rosy.
 Obyś nigdy w życiu biegu
 Smutku, troski nie doznała,
 Ale wciąż wesoło żyła
 I szczęśliwą zawsze była.

A dniu uroczystym Twojego Imienia
 Gdy słyszysz głosy samej życzliwości,
 W daninie niosę najszczerze życzenia;
 Przyjm je — bo płyną z serca głębokości.
 Wszystkiego życzę, co Ci w życiu miłe,
 Czego się życzy Twoje serce tkliwe:
 Wszystko co smutne, ponure, zawiłe,
 Niechaj przepada, jak wichry burzliwe.
 Przeżyj w czerstwości jak najdłuższe lata,
 Byś nigdy w życiu smutku nie doznała;
 Niechaj fortuna z róż Ci wianek spleta,
 Niech się obfitość zleje na Cię cała.
 O! Opatrzności wysokiego nieba,
 Ty nad poziomym lituj się człowiekiem,
 Miej nas w opiece — gdy ciśnie potrzeba,
 Zmacniaj nam siły, kieruj naszym wiekiem.

Nauczycielowi.

Nauczyłeś mię dziecinę.
 Książkę czytam, słowa kreślę,
 Poznaję teraz przyczynę,
 Bo tak lubo zachęcałeś,
 Za to dziś tak jak myślę,
 Ty mi swoje czucie dałeś.
 Dziś gdy dla mnie świat się szerze,
 Dziś poznaję czyny Twoje;
 Kocham z serca z duszy szczerze
 Drogiego Nauczyciela;
 Niech Ci płyną szczęścia zdroje,
 Niech Cię wszystko rozwesela!

Na Twoim przewodem Panie!
 Idę w nieznaną krainę,
 Twoje szlachetne staranie
 W nauk mię wiedzie rodzinę.
 Jak ów, co przejrzyć nie może;
 W ciemności pogrążon nocy,
 Tak mnie wśród życia niemocy
 Nauk Twych zabłysły zorze.

Obce mi dotąd przedmioty
 Błysnęły pośród jasności! —
 Tyś wskazał mi drogę cnoty,
 I powab umiejętności.
 Przyjm za te Twoje ofiary
 Słów kilka, co serce głosi;
 A w dzień Imienia — za dary
 Wdzięczność, co uczeń przynosi.

Temu co kształci serce i umysły młode,
 Temu co ścieżkę życia w przyszłości toruje,
 Tylko z serca wdzięczności można mieć nagrodę,
 Tylko z dobrych postępów, które sam wskazuje.
 Dla tego zawierz Panie, że w Imieniu chwile,
 Ile własnym rodzicom, Tobie życzę tyle!

Już nadszedł dzień Twego Imienia,
 Już miłość Twoich uczniów do Ciebie zgromadzi.
 Może wpradzie ktoś wydać kształtniejsze swe pienia,
 Ale w naszym życzeniu nikt nas nie przesadzi,
 Chociaż nie zdolni rymy wielbić Cię gładkimi,
 Nie wzięwszy tej zdolności od natury w darze,
 Mogą jednak przejęci przymioty Twojemi
 Wystawić Ci niestarte uczuć ołtarze.
 Przyjmij więc te życzenia, które Ci niosą teraz
 Pewnym będąc, że zawsze w tej zostaną dobie,
 Żyj długo i szczęśliwie, weseląc się nieraz,
 Ześ Twą cnotą wyjednał przychyłność ku sobie.

Oto gdy nadszedł świetny dzień Twego Imienia
 Wysłali mnie współucznie lubie niezdolnego,
 Aby tłumaczyć ich serc czucia i pragnienia,
 W wyrazach szczerych wskazał wdzięczność, z nich każdego.
 Pełniać przeto tak chlubne dla Ciebie zlecenia,
 Składam Ci drogi Panie, te krótkie życzenia.

Niechaj Ten, co nad ziemią i niebem panuje,
 Twe życie, przedłużając, błogosławi hojnie;
 Czerstwość zdrowia, wesołość, pomyślność daruje,
 Byś pędził dni wesoło, słodko i spokojnie.
 A gdy dojdiesz do szczytu szczęścia w sędziwości,
 I syty już zaszczytów zapragniesz spocznienia,
 Niechaj Bóg najłaskawszy w wiecznej szczęśliwości,
 Umieści Cię, byś zaczął szczęście bez skończenia!

Ka Twoje Panie prace i starania,
 Składam dziś moje życzenia!
 Obyś pod wpływem mojego kochania
 Nie doznał nigdy cierpienia!

Nauczycielce.

Przewodniczko nasza, Tobie
 Wdzięczni za Twoje mozoły
 Niosą swych uczuć wyznanie
 Wszyscy uczniowie Twój szkoły.
 Ale od czego zaczniemy?
 Co umieścim na początku?
 Tyle Ci dobra życzymy,
 Że trudno zacząć z początku,
 Wszystko tu w bezładnym zbiorze,
 Z końcem się początek ścieka.
 Co tylko szczęścia być może
 W ziemskiej pielgrzymce człowieka.
 Wszystko, co w Twój duszy kwieci
 Myślą nadziei, życzenia,
 Niech Ci z jaskółką nadleci,
 I do zgonu niech Ci świeci,
 Gwiazdą rozkoszy, zbawienia!

T ciąglém zdrowiu i swobodzie,
 Wiedź tu długo życie drogie,
 I w rozkoszy i pogodzie.
 Za świadczone łaski mnogie,

Niech Cię szczęście stałe pieści,
 Łez w Twém oku nic nie wzrusza,
 Nie znaj smutku i boleści, —
 Bo szlachetna Twoja dusza.

Księdzu.

Piękna Twa jazda duchem po słońc szczytach,
 W obliczu Boga w sojuszu z anioły,
 Ty prawdy Boże czytasz po błękitach,
 Zdała od ziemi — z duchami pospoły.
 Ile słońc wiary ślepym zapaliłeś,
 Ileż téż zgasił na cierpiących licu,
 Ilu z dróg piekła w niebo nawróciłeś,
 Iluż zgromadził przy miłości żniczu,
 Tyle gwiazd chwały niechaj w aureoli,
 Na drugim świecie głowę Twą okoli,
 Tyle Ci chórów niech zanuci pienia,
 Boś Ty ich zawiód w sfery uwielbienia.

W dniu tak ważnym, w dniu Imienia.
 I ja złożę swe życzenia
 W imię dzieci Tobie Panie,
 Za naukę i staranie.
 Żyj wesoło i szczęśliwie
 Na ojczystej naszej niwie.

Przyjaciołom.

Życzę Ci, mój przyjacielu,
 Co na próżno pragnie wielu,
 Zdrowia, chleba ile trzeba,
 Wina beczkę i żoneczkę.
 A gdy hojnie na Cię spłyną
 Dobra żona, chleb i wino,
 Wtenczas, przyjacielu drogi,
 Daj odwiedzać Twoje progi.

Jak przyjemny uśmiech wiosny,
Kiedy ranne zorze świta,
Taki niech uśmiech radosny
Z każdym rankiem Ciebie wita.

Byś miał życie nudne, słabe,
Za małżonkę starą babę,
Złych przyjaciół i złe mienie,
I brzuch próżny i kieszenie,
I kłopotów co świat liczy,
Tego Ci Józef nie życzy.

Każdy życzy wedle siły,
Ja zaś proszę Cię,
Przyjacielu z dawna miły,
„Dzisiaj wesel się!”
Niech Ci starczą zawsze nieba
Zdrowia, szczęścia, siły,
Tyle chleba ile trzeba,
Dla wszech życia chwil!
Niech uwieńczą cne zamiary
Prac i trudów Twych;
Niech zniweczą te przywary,
Chęci ludzi złych!
Abyś czerstwy i przy złocie,
Zawsze wesół był,
Nie znał smutku i przy cnocie
W późne lata żył.

Jakich mało liczy świat,
Które są płci piękny kwiat,
Taką niech da Tobie los,
To mych życzeń pierwszy głos.
Na powtórny znowu dar
Srebra, złota, co niemiary;
Tém zapchany zawsze trzos;
To mych życzeń drugi głos.

Najszczęśliwszym się być mien,
 Niechaj smutku zniknie cień,
 Wszystkim troskom sztuczka wnos
 To mych życzeń trzeci głos.

Dzień dzisiejszy, dzień szczęśliwy,
 Dzień Imienia Twego, Pani,
 Przyjm hołd duszy Ci życzliwój,
 Nieznaj co to ból dotkliwy,
 Który serce rani.

Żyj przez długie lat szeregi,
 Doznając samój słodyczy.
 Niech Ci wieszczych gwiazd obiegi
 Dadzą znaleźć szczęścia brzegi,
 Jak Twe serce życzy.

Żadna troska niech nie lęka
 Życia Twego, Pani miła;
 Niech jak połysk niknie męka! —
 Przyjm słów kilka, które ręka
 Moja tu skreśliła.

Miłość niech Ci wianek plecie
 Z najpiękniejszych rozkosz w świecie;
 Bym Cię, nim się rok przeminie,
 W Hymena zawiódł świątynie.

Idac Pani za przykładem,
 Cóż nie staje, bym Ci życzył?
 Oto męża, co z okładem
 Dziesiąty krzyżyk przeliczył;
 Co zagarbiony we dwa dzwony,
 Potyka się w obie strony;
 Stęka, kaszle, kiedy wzdycha,
 I płacze, gdy się uśmiecha;
 Ma ze sto zmarszczków na nosie,
 A ze sto tysięcy w trzosie.

Takięj Pani, (bo Cię lubię),
 Takięj z serca życzę pary,
 Lecz nota bene po ślubie
 Pan mąż zaraz wprost na mary!

Pani!

Gdy róży ni kwiatów na wieńce dziś niema,
 Zwój życzeń Ci niosę w dniu Twego Imienia,
 Niech anioł skrzydlaty z jasnymi oczami,
 Wśród kwiatów i z lutnią wiedzie Cię przez życie,
 Niechaj Cię upieszcza złoconemi snami,
 Rozkoszą, swobodą obdarzy obficie.
 Niech rzuci woń kwiatów i gwiazdy pod nogi,
 Gdy z niebios na białych skrzydełkach przypłynie,
 Rozbiera trosk kolce i ciernia z Twojej drogi.
 Na niebie żywota tęczę Ci rozwinie;
 Przyjm chętnie te słowa . . . ja Ci szczęścia życzę,
 Ile dać może ta ziemia niepłodna,
 Niechaj wszystkie dotąd wypite gorycze,
 Okupią Ci szczęście, któregoś tak godna.

Niezapominajkę w dniu Twego Imienia
 Posyłam w darze, w dowód mój pamięci,
 Niechaj tłumaczy myśli i życzenia
 Tęgo, co kwiatek ten Ci dzisiaj święci.
 Życie Twe jasne, różowe, młode,
 Niech płynie lekko, jak wietrzyk w pogodę.
 Bogaty w wdzięki urok i nadzieje,
 Niechaj Cię pieści i mile się śmieje.
 Żyj tak wesoło jak motylek młody,
 Co z kwiatów same nie tylko nektary,
 A świat dla Ciebie niech stwarza swobody,
 Ty pełną piersią czerpaj z szczęścia czary.
 W pięknym rozkosznym rowienniczek gronie,
 Świeć jako gwiazdka czarowna na niebie,
 Niech mirtu wianek ozdobi Twe skronie,
 oto najżywsze życzenia dla Ciebie!

Jakad wezmę kwiateczków na wieniec dla Ciebie,
 Gdy smutna pora już wszystkie zniszczyła;
 Bezkwietna ta ziemia, co się w nie stroiła!
 Więc niema i kwiatka w potrzebie?
 Życie, jak jesień tak często bez woni,
 Posępne, jak ona, bez gwiazdki nadziei,
 I gwiazdki i kwiatki nikną w śród zawiei.
 I któż je, i cóż je od zguby uchroni?
 O mam ja kwiaty, a temi kwiatami,
 To szczerę w pogodzie rozkwitłe życzenia,
 Te więc racz przyjąć w dniu Twego Imienia,
 Bo plotą z nich wianek ozdobny różami.
 Nowy rok życia swobodą promienny,
 Prześnij jak dziecię szczęśliwe, pieszczone,
 Niech Ci się ziszcza nadzieje marzone,
 I rzeczywiści się ideał senny! —
 Niech szczęście drogę życia Ci uściela,
 W przeciagu jego, z pełnej nętnej czary,
 Czerpaj słodczyce i słodkie nektary,
 Jakich szczęśliwcom szczęsny los udziela.

b) Powinszowania Prozą na imieniny lub urodziny.

Ojcu

Kochany Ojczcie!

Zbliżył się uroczysty dla mnie dzień Twych Imienin,
 Najdroższy Rodzicu. Cieszę się z tego niewymownie, że Ci
 mogę złożyć moje życzenia, z głębi serca płynące. Oby Twój
 święty Patron raczył uprosić dla Ciebie, Kochany Ojczcie,
 wszystkie najlepsze dary co do ciała i duszy, a mianowicie
 zdrowie, długie życie, wesoły umysł, wewnętrzne zadowo-
 lenie, a nadewszystko niech zawsze będzie z Tobą łaska
 i błogosławieństwo Ojca niebieskiego. Życzę Ci też, Najlepszy
 Ojczcie, aby dzieci Twoje były chlubą i podporą Twój starości.

O ile słabe siły moje pozwolą, usilnie starać się będę pilnością w naukach i wzorowém postępowaniem sprawić, że będziesz miał, Ojczy drogi, ze mnie pociechę.

W téj lubéj nadziei kończę mój list i pozostaję pełen przywiązania i czci najgłębszej Twój wdzięczny syn

Władysław.

Drogi Ojczy!

Za kilka tylko dni obchodzić będziesz Swe Urodziny! Widzę już, jak matka i siostry wychodzą, naprzeciw Tobie z życzeniami i darami dla okazania Ci miłości, Niestety! ja tym razem nie mogę być między Wami, a nawet choćby mały podarek Tobie przesłać jako dowód mojej miłości i wdzięczności. Jednak przynajmniej listownie wypowiem takowe w przekonaniu, że Cię to ucieszy. Tak Drogi Ojczy! miłością i wdzięcznością pała nieustannie dla Ciebie moje serce przedewszystkiém zaś dzisiaj, gdy myśl o Twoich zbliżających się Urodzinach odnawia w méj duszy wspomnienie niezliczonych dowodów miłości i dobroci, jakie Tobie i kochanej matce zawdzięczam. Jakże miłościwie zawsze starałeś się o mnie, ileż to poniosłeś ofiar dla mnie i reszty rodzeństwa, z jakąż troskliwością oddałeś od nas wszystko, co tylko nam mogło zaszkodzić, zachęcając nas przytém do wszystkiego dobrego! Z serdeczném wzruszeniem poznaję wielkość Twojej miłości, Drogi Ojczy; będę téż nieustannie dokładał wszelkich starań aby się jój stawiać coraz godniejszym posłuszeństwem, pilnością i dobrym zachowaniem się.

Z serca Tobie życzę i codziennie o to Boga proszę, abyś żył w jak najpóźniejsze lata przy czerstwém zdrowiu i niezmiennym szczęściu.

Z tą gorącą prośbą na ustach za Tobą do Stwórcy pozostaję przywiązanym synem

Rozdół, 11. maja 1885.

Karol.

Drogi Ojczy!

Z radości, z głębokiego uczucia uszanowania, jakie mam dla Ciebie, Najlepszy z Ojców! ręka drży i niepewnie kreśli te kilka wyrazów, które Ci przedstawić mają uczucia moje, jakie dzień Twych Imienin wywołał w méj duszy! — Ale ośmiela mnie dobroć Twa i przywiązanie, jakich już

liczne i niezbite odebrałem dowody. — Więc też śmielój już przynoszę Ci życzenia, wszelkich pomyślności i szczęścia jakich me serce życzy dla Ciebie, a o jakie codzień błagam Przedwiecznego! Twój najwdzięczniejszy syn

Boles.

Matce.

Najukochańsza Mamol

O gdybyś mogła spojrzeć w głąb mego serca, Moja Dobra Mateczko, tobyś zobaczyła, jak bardzo Cię kocham. To też mianowicie dziś czuję potrzebę wynurzenia mych tkliwych uczuć. Życzę Ci, Kochano Mamo, aby droga życia Twego była usłana samemi wonnemi kwiatami. Jeżeliby miały przyjść na Ciebie przeciwności, nieszczęścia i trudy, o wtenczas, dobry Boże! spraw, aby mnie te ciosy dotknęły, a Mama niech będzie od nich zabezpieczoną. Żyj nam w najdłuższe lata, nasza najukochańsza Mamo, nie wiedząc co jest choroba. Cóż może być miłszego dla Matki nad dzieci, które się dobrze prowadzi! Otóż życzę Ci, Mamo, abys z nas wszystkich doczekała się najmilszej pociechy. Wszelkich sił dołożę, abym, co się mnie tyczy, mogła to życzenie ziścić, a bracia moi i siostry niezawodnie w większym niż ja stopniu, będą umieli zasłużyć sobie na zadowolenie ukochanej Mamuchny. Boże! racz błogosławić naszej Dobrej Matce, a Ty Patronko św. Cecyljo, zechciej uprosić dla Nięj potrzebne łaski.

W nadziei, że te życzenia się ziszczą, pozostaję wdzięczną i posłuszną córką

Józefa.

Najukochańszo Matkol

Północ już blisko i tylko tu i owdzie migocące światelka w oknie, świadczy, że ludzie jeszcze czuwają. Innym czasem spię już zwykle spokojnie o tój porze; dzisiaj atoli odstąpiłem od tego pravidła, boć to pojutrze Twoje Urodziny — pragnę tedy aby Ci pocztowy wózek przywiósł na czas me serdeczne życzenia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Nie mógł bym bowiem cieszyć się w tym dla mnie od dawna upragnionym dniu Twoich Urodzin, gdybym Cię w nim choćby w kilku wierszach zawartém życzeniem nie powitał.

Żyj więc jeszcze długo Najdroższa Matkol bądź zawsze szczęśliwą i zachowaj dla mnie na zawsze serdeczną miłość, które moje największe stanowi szczęście!

Czego dzisiaj moje serce Tonie nie wynurza, to wszystko wypowie Ci Najdroższa Matko! ustnie Twój miłujący Cię syn, który w przeciagu miesiąca zamysła Cię odwiedzić na kilka dni. W nadziei, że Cię wówczas przy zdrowiu i wesolej zostanę, wyczekuję téj chwili z prawdziwą radością Twój

Władek.

Najdroższa Matko!

Gdybyś wiedziała z jaką niecierpliwością oczekiwałem tego błęgiego dnia. — Wieleż to razy przerzucałem kalendarz, aby prerachować czas dzielący od świętej (N). — Nareszcie nadeszła upragniona pora, w której mam sposobność wyrazić Ci uczucia serca mego. — Racz przyjąć, Droga Matko! ten hołd mej wdzięczności i przywiązania, a zarazem wierzyć przyrzeczeniu, że dołożę starań, aby stać się godnym Ciebie. Szczerze kochający i posłuszny syn

Czesław.

Dziadkowi lub Babce.

Najczcigodniejszy Dziadku!

Dzisiaj 80ta rocznica Twoich Urodzin i liczny zastęp dzieci i wnuków zasyła dzisiaj za Tobą pobożne życzenia i modlitwy do nieba. I ja to czynię z całego serca, czując nadto potrzebę zapewnienia Czcigodnego Dziadka choć kilkoma słowy o czci i miłości, które me serce dla Niego wypełniają. Tak Najdroższy Dziadziu! odmoich najrańszych lat napawał mię Twój obraz z białym włosom i uprzejmym wyrazem twarzy miłością i uszanowaniem względem Ciebie a wszystko czegom się później o Tobie dowiedział, uczucie te tylko podwyższyło i utrwaliło. Dlatego memu sercu obok rodziców nikt nie jest tak drogim jak Ty Czcigodny Dziadku! i właśnie téż dla tego oprócz życzenia, aby moi rodzice w dobrobycie jak najdłużej żyli, żadnego i innego goręcej, nie żywię jak Ciebie, abys i Ty kochany Dziadziu dożył jak najpóźniejszego wieku wśród pomyślności i spokoju.

Cieszy mię téż niewymownie okoliczność, iż obecny stan Twojogo zdrowia obudza jak najlepsze w téj mierze nadzieje. Szanuj się tylko kochany Dziadku w wszelki możliwy sposób, abys téj błęgiej nadziei rodzinie sam nie rozwiął.

Z życzeniem abym mógł jeszcze często ustnie lub pisemnie składać Ci dziecięce życzenia i pomyślności w dzień Twych Urodzin, poleca się Twojej pamięci i życzliwości Twój

Aleksander.

Bratu.

Najmilszy Bracie!

Nie mogę pozwolić minąć Twojego Imienia, aby Ci nie okazać mego współczucia choć kilkoma wierszami. Nie umiem wiele pisać — to prawda; ale Ty wiesz, Kochany Bracie, jak gorąco i szczerze Twego szczęścia pragnę. Życzę Ci tedy krótko w dniu Urodzin wszystkiego, czego Ty sobie sam najwięcej życzysz, osobiście zaś zdrowia i zadowolenia boć to niezawodnie najlepszym! O tak! żyj jeszcze długo w zadowoleniu dla dobra rodziny i mojej pociechy.

Tego Ci życzy szczerze Twój wierny brat

Wawrzyniec.

Siostrze.

Kochana Siostro!

Ile razy ten dzień Imienin Twoich przychodzi, zawsze przypominam sobie te błogie chwile, jak to będąc razem z Tobą w domu rodzicielskim z ucałowaniem winnowałam Ci Kochana Siostro. — Dziś choć przeznaczenie trzyma nas w oddaleniu, nie z mniejszem pokrewieństwem uczuciem, witam ten dzień Imienin Twoich, a w miejsce ustnego wynurzenia życzeń przesyłam Ci takowe na piśmie, które spodziewam się, z radosnem sercem przyjmiesz Kochana Siostro. — Oby Wszechmocny wspierał Cię w dalszem biegu życia Twego a wszelka troska daleką była od Ciebie, te są me życzenia, jakie składałam w dniu dzisiejszym, pozostając z niezmienną braterską miłością i przyjaźnią. Twój wierny brat

N. N.

Wujowi.

Szanowny Wuju!

Przyjmij Szanowny Wuju! w dzień Imienin zapewnienie najszczerzej miłości i uszanowania. Obsypywałeś mię tylu łaskami, wspierałeś mię tak często radą i czynem, iż musiałbym być prawie całkiem bez uczucia, gdybym nie miał oceniać szczęścia, iż jestem Twoim krewnym. Proszę też często Wszechmocnego, aby Szanownemu Wujowi dozwolił dożyć późnego i szczęśliwego wieku i dzisiejszą familijną uroczystość jeszcze często obchodzić. Te życzenia, tyżące się Twego dobra Szanowny Wuju! będą mię zawsze ożywiały — ja zaś nigdy nie przestanę być dla Niego wdzięcznym i przywiązanym

Teodor.

Czcigodny Wujul

Nadchodzące Twoje Urodziny przywodzą mi na pamięć osobiwszy obowiązek wyrażenia czci miłości i wdzięczności, jakie dla Ciebie Drogi Wuju zawsze w sercu żywię. Z dniem 16. września b. r. rozpoczynasz 60. rok życia a więc wiek sędziwy; jakżebym mógł pozwolić, aby ten uroczysty dzień minął, a ja, który Drogiemu Wujowi tyle zawdzięczam, nie przesłał mu moich życzeń. Zanadto głęboko czuję, czém byłeś i jesteś kochany? Wujul nie tylko dla mnie, ale i dla wszystkich którzy się z Tobą w życiu bliżej zaznajomili, wiem dobrze, że tylko hojne błogosławieństwo spłynęło na wszystkich, którzy jakimkolwiek sposob w bliższych z Tobą pozostawali stosunkach. O tak! jesteś w istocie człowiekiem, którego Opatrzność dla dobra wielu bliźnich do życia powołała i Ciebie zapewne jeszcze długo w zdrowiu i przy siłach utrzymywać będzie dla pociechy szerokiego koła krewnych i przyjaciół. To życzenie ożywiać będzie dzisiajsetki kochających Cię serc, ale najwięcej serca Twojego przywiązanego

Sobiesława.

Ciotce.

Najdroższa Ciotkol

Dzisiaj Twoje Urodziny a więc dla mnie wielka uroczystość! Albowiem jakże można kogoś miłować bez uważania jego urodzin za dzieci uroczysty? Największą pociechą moją będzie, jeżeli jak najdłużej dzień Swych Urodzin obchodzić będziesz. Gorąco modliłem się też dzisiaj o to do Boga, który z pewnością mój modlitwy wysłucha. Byłaś dla mnie zawsze Kochana Ciotko wzorem życia a ja osobiwie w dniu dzisiejszym postanowiłem sobie mocno stawić coraz podobniejszym Tobie. Dlatego też zachowaj i nadal dla mnie twą miłość i życzliwość i przyjm zapewnienie mego niezmiennego szacunku i wdzięczności

Manswet.

Kochany Szwagrze!

Wielkie zawsze znaczenie przywiązuję do dnia Twoich Imienin: jam bowiem zawdzięczam zacnego Szwagra i Przyjaciela!

Obyś dnia dzisiejszego jeszcze często dożył i takowy jak najprzyjemniej obchodził. Obyś woleń od trosk i choroby spędzał swobodnie doczesne życie i oto moje najszczerse życzenie.

Aby Cię zaś nie samymi tylko życzeniami zabawić, przesyłam Ci w załączeniu to i owo dla kuchni z prośbą; obyś to wszystko właśnie w Twe Imieniny spożył.

Twojej miłości i przyjaźni poleca się nadal Twój przywiązany

Korneli.

Kochany Dziadulku!

Na dzień Twych Imienin zasyłam Ci bardzo wiele dobrych życzeń i proszę Pana Boga, aby się spełniły. Skoro urosnę, to Ci, Kochany Dziadulku, przysięę co ładnego własnej roboty, tymczasem posyłam moję fotografię. Umiem już grać trochę na fortepianie i gdybym była u Dziadka, tobym zagrała, gdy nie mogę teraz, to zagram później, gdy z mamą Dziadka odwiedzę.

Szczerze kochająca wnuczka

Anusia.

Dobrodziejowi.

Wielmożny Paniel

Wielmożny Pan obsypywałeś mię w ciągu mego życia tak obfitymi dobrodziejstwami, iż sobie poczytuję za święty i miły obowiązek złożenia Panu dzisiaj w rocznicę Jego Imienin najszczerzych życzeń. Oby Bóg Najdobrotliwszy jeszcze długo przedłużał Pańskie życie, które się tak chlubnie odznacza ludzkością i zasługami około dobra świata!

Gdyby to nie sprzeciwiało się prawom natury prosiłbym Stwórcę, aby Jego życie całe setki lat jeszcze przedłużał. Oby przynajmniej Panu dozwolił, abyś wieczór i schyłek Swego pięknego i dobrotliwego żywota spędził na téj ziemi spokojnie i wesoło. Ja zaś starać się będę wszelkimi siłami okazać Panu, iż Pan rzadkie i liczne dobrodziejstwa mi niegodnemu świadczyłeś.

Z prawdziwym szacunkiem

Bogumił Zalarski.

Najukochańszy Przyjacielu!

Lubo często życzenia szczęścia w uroczystości domowe są tylko uświęconym zwyczajem, sędzę, że znając dokładnie moje serce nie posadzisz mię, iż i ja tylko dla tego dzisiaj do Ciebie piszę. Wiesz Kochany Przyjacielu! o tém dobrze, że Ci liczne dowody szlachetności i miłości, jakie mi w ciągu życia okazałeś, zapewniają moję szczerą wzajemną miłość.

A więc nie dla zwyczaju, ale z popędu serca życzę Ci dzisiaj osobliwie zdrowia, zadowolenia i szczęścia w domowém kółku w najpóźniejsze lata i proszę, abyś i nadal zachował dla mnie miłość i przyjaźń, którymi dotychczas mię zaszczycałeś i uszczęśliwiałeś.

Ja pozostaję dla Ciebie niezmiennym

Edmund.

Do Oblubienicy.

Ukochana Maryniu!

Szanuję w pokorze ducha wszelkie postanowienia Boże; a przecież dla miłujących się nastrojącą one często wiele przykrości.

Oto ja np. muszę teraz cichutko w sklepie siedzieć i napróżno czekać na kupujących podczas gdy Ty zapewne z utęsknieniem, oczekujesz mojego przybycia! Jakżeby to pięknie było, gdyby się można było według upodobania z szybkością myśli przenosić z miejsca na miejsce, albo jeszcze lepiej, gdyby się kochankowie nie potrzebowali wcale od siebie się oddalać.

A przecież los rozłącza ludzi, którzyby radzi b,li zawsze razem wstawać, i wcale nie myśli o zbliżaniu ich przynajmniej w urodziny i inne ważne dni w roku, bez dalszych przeszkód. Prawdziwie to jest kłopot nie lada! Ale Ty powiesz: „Pomimo to powinieneś być podjąć się choćby nie bez ofiar tej małej przejażdżki, aby być u mnie dzisiaj!“ Ba, Moje Serce! gdyby to było tylko od mojej woli zależało, wtenczas siedziałbym teraz z pewnością przy Tobie, ale tutaj potrzeba się było jeszcze z czémś inném liczyć, mianowicie z wolą mego pana pryncypała... i zaraz sprawa przedstawiła się w inném świetle. A no potrzeba się umieć zastósować do okoliczności; prawdopodobnie... ależ oto i kupcy nadchodzą!

Wprawdzie miałbym Ci do pisania o tysiącnych rzeczach, wiele do życzenia w dniu Twych Urodzin; ale list mój musi jeszcze dzisiaj odejść, abyś nań na próżno nie czekała i nie pogntewała się w końcu na mnie. Dlatego Moje Serduszek! bądź zdrowa i pozostań w tym nowym roku, który z dniem dzisiejszym rozpoczynasz równie ochoczą, wesołą i serdeczną jak nią byłaś w zeszłym.

Jeśli się Bogu spodoba, natenczas będą to już ostatnie urodziny, wktóre Ci me serdeczne życzenia z oddalenia przesyłam. A Dieu Moje Kochanie! Twój wierny

Teodor.

Oblubieńcowi.

Kochany Karolu!

Ach cóżbym za to dała, gdyby mię skrzydła miłości w rocznicę Twych Imienin do Ciebie zaniósł! To tylko myśl sama, atoli myśl, która mię rokoszą napawa. Jakżem ja szczęśliwa, że Ciebie mogę Swoim nazywać. Nie Kochany Karolu, to nie sen, nie złudzenie, że w Tobie posiadam wszystko, co tylko świat dla mnie mieć może; nie, to uszczęśliwiające przekonanie napełnia me serce radością i miewała mię do przesłania Ci najgorętszych życzeń: zdrowia i szczęścia. Przyjmij zarazem załączony upominek. Przysposobiłę Ci go moje własne ręce — malutka to drobnostka: ale Ty wiesz, Kochany Karolu, jak ograniczony mój czas — a ja znam Twoje serce i wiem, że ta drobnostka będzie dla Ciebie równie miłą, jak gdybym Ci była coś cenniejszego posłała.

Proszę Boga o Twoję pomyślność, Oblubieńcze mego serca! Oby się Ci znowu wnet udało powrócić do nas; tego sobie życzy i pragnie Twoja

Helena.

Nauczycielowi.

Szanowny Profesorze!

Z sercem przepełnionym wdzięcznością składam moje najszczerze życzenia, aby Bóg w pomyślnem życiu lat długich dał Ci Panie i pociechę jako owoc Twoich trudów. Sam czując głęboko Twą łagodność w nauczaniu i niezachwianą cierpliwość, pojmuję zarazem, że za Twoim wpływem uszlachetniony wiedzą, nie przestanę kochać Cię i czcić za starania w oświecaniu mnie podjęte.

Z głębokim szacunkiem uniżony sługa

Juliusz Kotulski.

III. ODDZIAŁ.

Powinszowania na Boże Narodzenie.

Kiedy się dziś na ziemi Bóg dziecina rodzi,
Tysiączne z sobą światu pociechy przywodzi,
Ta mi daje sposobność z serca uprzejmego
Życzyć lubym Rodzicom wszystkiego dobrego.

Powa wesoła gwiazdka, gdy dziś wschodzi,
Niech się Rodzicom we wszystkim powodzi;
Zdrowie niech służy, honor i dostatki,
Ich długie życie niech nas cieszy dziatki.

Dzisiaj naokoło
Brzmi odgłos wesoło
Z Jezusa narodzenia,
Który dla zbawienia
Zstąpił do nas ludzi;
To zaś w nas chęć budzi,
Byśmy go chwalili,
I o to prosili,
Co Rodzicom służy,
Niech wiek ich przedłuży,
By nas wychwalali,
W dobrém utwierdzali!

Dziś gdy pamiątkę głośno cały świat obchodzi,
Iż się dziś przed wieki wieczne światło rodzi,
Aby wskazało ludziom znów do nieba drogę,
Tę tak promienną chwilę pominąć niemożę,
Abym drogiemu Ojcu dziś nie powinszował
Za to, że mię tak długo uczył i chował!
Niech Ten, który niegdyś zstąpił z wysokości
By rozjaśnić i zbawić te ciemne nizkości,
Przez swą wszechmoc i łaskę tam Cię doprowadzi,
Gdziebyśmy wszyscy kiedyś pójść za Tobą radzi.

Dobry Jezu! rok za rokiem,
 Twa łaska dziś, jak potokiem
 Na dobrych się zlewa ludzi,
 Do różnych radości budzi,
 Przy tej więc uroczystości,
 Proszę wszelkiej pomyślności
 Wylać zdrój na Ojca mego —
 Za łask tyle trudów Jego.

Racz tę odemnie przyjąć gwiazdkę mile,
 A pędząc słodko dalsze życia chwile,
 Dobrego doznaj Matko powodzenia,
 Niech Cię mijają wszelakie strapienia.
 Niech Cię w nauce pilność ma pociesza,
 Zły zaś postępek nigdy Cię niezniesza.
 Chcę z mojej strony używać sposobu,
 Bym poniósł wdzięczność dla Ciebie do grobu.

Moi kochani Rodzice,
 Z całego serca Wam życzę
 Wszego dobra tego świata!
 Niech Wam długie służy lata!
 Przy zdrowiu i wesołości,
 Doznajcie wszelkich radości!
 Małeńki Jezu w żłóbeczku,
 Uczyń to, o! uczyn dziecko,
 Wszak Cię prosi tak serdecznie,
 A chce Ciebie wielbić wiecznie.

Ojcie kochany i Ty Matko droga,
 Czegóż mam pragnąć dziś od Pana Boga?
 Oto Go proszę gdy się Zbawca rodzi:
 Niech Wam obficie za mnie wynagrodzi!
 Niech Wam da szczęście żem Was nieraz trudził
 Niech Wam da zdrowie żem ja Wam chorował,
 I stokroć wrócił com już Was kosztował.
 A ja się będę starał w każdej chwili,
 Abyście ze mnie pociechy dożyli.

Chrystus Pan się dziś narodził,
 By nas z nędzy wyswobodził.
 Za tę Jego dobroć wielką,
 Niechaj On ma chwałę wszelką!
 Lecz najmiłszą mu ofiarą,
 Jest żyć zgodnie z prawą wiarą.
 Więc jak Jezus, małe dziecko,
 Chcę wieść zawsze moje życie.
 Pełniąc chętnie te zlecenia
 Które mi mi dajecie
 Broniąc Was od smutku cienia
 Jaki sprawia krnąbrne dziecko.
 Wy zaś żyjąc długie lata,
 Zdrowia, szczęścia pomyślności,
 Doznawajcie w obfitości,
 Aż Was Bóg powoła z świata.

Niech Boskie dziecko co w jaskłach leży,
 Niby bezsilne a wiecznością włada,
 Życie bez chorób laty swemi mierzy!
 Niech mocą Jego złych przygód zawada,
 Precz z domu tego na zawsze odbieży!
 Te są uprzejme serce syna chęci,
 Która téż w modłach miewa na pamięci!

Dziś wielka radość dla mnie nastąpiła,
 Iż doczekałam, któregom pragnęła
 Dnia, w którym Jezus został narodzony,
 I od Maryi w żłóbeczkę złożony
 Mizerną stajenki.

Ciebie więc, który przez pienia aniołów,
 Przez grono Świętych Twych i Archaniołów,
 Byłeś ogłoszon nie królestwom wprzód,
 Lecz ubożuchnym pasterzom od trzody,
 Jezu maleńki!

Proszę racz moich kochanych rodziców,
 Utrzymać długo przy życiu na ziemi
 Potém ich wezwij na rajskich dziedziców,
 A ku Ich chwale i ich dziatki z niemi!

⑥, Synu Boży! bądź pochwalony,
 Iżeś porzucił niebieskie strony,
 Raczyłeś zstąpić na tę biedną ziemię,
 Aby ratować grzeszne ludzkie plemię!
 Przez Ciebie nowe tu zakwitło życie;
 Zaczęto chwalić Boga należycie,
 Kazałeś ludziom Ojcem go nazywać,
 Doń mocną wiarę, zaufania miewać.
 Dla tego pełen miłości i chwały
 Tak w niebogłasy szle pienia świat cały.
 I nasze serce jest pełne radości,
 Do Siebieś wołał nas z swój łaskawości:
 „Dopuszczcie do mnie dziatki małe, hoże,
 Ich bowiem właśnie jest królestwo Boże“.
 Ztąd w zaufaniu wznosim nasze modły,
 Ojcu naszemu, by sprawy się wiodły,
 Oddalaj odeń wszelakie kłopoty,
 Dodaj pociechy na wszelkie zgryzoty,
 Udziel pokoju aż się skończą lata,
 Którego tu mieć nie można od świata.

Najdroższa Matko!

Uroczyste obchodzenie świat Bożego narodzenia nadaje
 mi sposobność wynurzenia Ci najserdeczniejszych moich
 życzeń. Niechaj Ci nowo-narodzony Zbawiciel wszystkie
 Twoje nademną podjęte mokoły trwałem zdrowiem, szczę-
 ściem, a kiedyś niebem sowiec wynagrodzi i dla mnie Cię
 jeszcze jak najdłużej na tym świecie pozostawi, abyś ze mnie
 wiele doznała pociechy. — Pragnę bowiem z mojej strony
 wszelkiego dołożyć starania, by zawsze pełnić to, co Ci
 przyjemność sprawić, unikać zaś tego, coby Cię obrazić lub
 zasmucić mogło. Przyjmij te życzenia i oświadczenia na dniu
 dzisiejszym takim sercem, jakim Ci daje Twój najczulój-
 kochający Cię syn

N. N.

Dziś przed wieki obiecany,
 Syn Boga stawa z miłości,
 By lud na piekło skazany
 Wiódł na drogę szczęśliwości.
 Ztąd radośne serca woła,
 Przez usta jak tylko może,
 Badź nam godzina wesoła,
 W której rodziliś się Boże.
 Tego wszelkiego wesela,
 Ja dziś rodzicom winszuję,
 Prócz tego radości wiele,
 Co się tylko potrzebuje!
 Słodki Jezu! dziś przybyły,
 Byś cierpiał za wszystkich winy,
 Raczże dać by się spełniły
 Życzenia wdzięcznej dzieciny!

Służąca państwu.

Składam ubogą gwiazdkę i powinszowanie,
 Gdyż ubogięj dziewczynie na lepszą nie stanie;
 Niech w Ich domu szczęśliwa zawsze gwiazda świeci,
 Niech pomyślność z niebios dla mego państwa zleci,
 Niech w honor i majątek dom Ich obfituje,
 A niebo w czerstwem zdrowiu wszystkich zachowuje.

Komukolwiek.

Wesołe przyjdzie na świat Zbawiciela,
 Z doczesną wieczną radości udziela.
 Jój gdy Wam Niebo samo obiecuje,
 I serce moje uprzejmie winszuje:
 Abyście żyjąc długo, długo w powodzeniu,
 Nie podlegali żadnemu zmartwieniu!
 A dopełniwszy naznaczonej chwili,
 W Niebie się z Bogiem na wieki cieszyli

IV. ODDZIAŁ.

Powinszowania na wszelkie przygody i sposobności życia.

a) Wczas zawarcia związków małżeńskich, oraz narodzin
dziecka.

Bratu.

Kochany Bracie!

A więc na wieki połączyłeś się z Twoą Amalią! Błogosławieństwo Boga niechaj będzie z Tobą i Twoją Żoną. O, gdybyś mógł Kochany Bracie! wyczytać w mém sercu, jak bardzo mnie cieszy Twoje szczęście! Tutaj u nas czytał radość, jaką mię Twój list napełnił, każdy w mojem oku i nie jeden żarcik musiałem usłyszeć z tego powodu. Ach, gdybym raz przecie mógł do Ciebie pospieszyć dla przypatrzenia się własnymi oczyma Twemu szczęściu. Niestety! dopiero na przyszły rok chcą mi państwo pozwolić, abym Cię na kilka tygodni odwiedził — muszę tedy już być cierpliwy tém więcej, iż tutaj jestem z losu zadowolony a moi państwo zresztą dobrze mi życzą. Ale téż za to, kiedy Cię odwiedzę, tém większą będzie radość z uściśnienia Ciebie, nowój Siostry, a może już także malutkiego krewniaczka lub krewniaczki. Bywaj zdrów, Kochany Bracie, i obok młodej Żonki nie zapominaj całkowicie o Swym wiernym bracie

Apolinary.

Wujowi.

Kochany Wuju!

Wiadomość o poślubieniu Twojej lubej Henryki z p. profesorem N. N. sprawiła nam wielką radość. Jakkolwiek bądź pożądane są zewnętrzne szczęśliwe stósunki a związek w téj mierze tak korzystny, mimo to o wiele wyżej cenimy szczęście połączenie się Henryki z mężem, którego uczoność tak szeroko jest znana, a honorowe, ujmujące zachowanie się zapewnia mu najwyższy szacunek i miłość wszystkich, którzy go osobiście znają. Poleć mnie i moję rodzinę Jego

miłości i namów Go, aby nas w najbliższe wakacje odwiedził, abyśmy mogli mieć szczęście osobistego poznania się z Nim. Oświadczyć Kochanej Pani młodej najgorętsze i radosne współuczucie z naszej strony Twój

Maryan.

Serdecznemu Przyjacielowi.

Mój Drogi Przyjacielu!

A to co, Stary Kawalerze! chcesz się żenić? A to rozpaczliwy krok do prawdy. A zastanowiłeś się nad tém, że tu u nas żonę potrzeba zatrzymać, póki człek żyje? No, a gdy człowiek na kark dostanie jaką Xantypę? Hm, gdyby ją wtenczas można było przynajmniej po roku jak stary kalendarz porzucić — nicbym sobie jeszcze z całej sprawy nie robił; ale tak . . . o, żartów nie ma! Ba, nastroiłeś mi minę, jak gdyby Cię ktoś pokrzywami łechtał — no, no! uspokój się: nie myślałem tak źle o rzeczy. Z taką dziewczyna, jak Twoja Kornelia, można już spróbować ożenić się. W istocie wszelki honor Twemu wyborowi a wszystko to, co się o Twojej Narzeczonej dowiaduję, zniewala mnie, abym Ci do Waszego połączenia się z całego serca powinszował. Istotnie związek małżeński uszczęśliwi Was, albowiem nosicie w Swém moralném usposobieniu i obopólnej miłości rękojmię małżeńskiego szczęścia. A więc rażno do dzieła! źle tylko ludzie stan małżeński ponieważają o wielkie przykrości i dlatego się długo namyślają . . .

Naprzód Druhu! do ołtarza z Kornelką — jeśli Bóg pozwoli i ja wnet pójde za Wami Błogosławieństwa życzę Bożego. Szczéry

Gabryel.

Dobréj znajoméj.

Miła Zofiol

Co ja słyszę? jesteś narzeczoną i to pocziwego Ryszarda! A, to się prześlicznie nawiązało! Cieszę się niezmiernie z Twego doskonałego wyboru i błagam dziś niebo o błogosławieństwo, jakiego warta tak zacna para narzeczonych. Jaka téż z Ciebie filutka; Oznajmiasz mi króciutko: „Jestem narzeczoną!“ Ale kto jest narzeczonym? Gdybym Ci jeszcze zeszłego roku nie była przepowiedziała u wód, co się stanie i gdyby usłużna wieść, nie była zamieniła mego domysłu w pemność, musiałabym obecnie długo czekać, chcąc się dowiedzieć na kogo padł wybór.

Ty nazywałaś może tylko przyjaźnią to, co w istocie już miłością było.

Gdy miną huczne dni wesela odważę się odwiedzić Cię; tymczasowo życzę Ci wszelkiego szczęścia miłości, wszelkich uciech, które jęj towarzyszą, a dla siebie proszę o zachowanie mi swojej miłości także i nadal. Twoja życzliwa

Klara.

Przyjaciółce.

Kochana Przyjaciółko!

Żaden jeszcze list w życiu od Ciebie nie sprawił mi tyle radości, ile ten, w którym mi donosisz o Swém połączeniu. Gdybym Cię tak serdecznie nie miłowała, mogłabym Ci zazdrościć, iż dostałaś za męża tak miłego mężczyznę, jakim jest Twój Artur. Jakże szczęśliwe dni będziesz z nim spędzała. Nie pojmuję wcale, abyście mogli być kiedyś z sobą nieszczęśliwymi i dlatego nie pozostaje mi nic innego, jak tylko Wam życzyć, abyście jak najdłużej razem żyli i szczęśliwymi byli. Jeśli nadejdą małżeńskie albo domowe kłopoty, bez których nie masz wspólnego pożycia, no natenczas spodziewam się, serdeczna Przyjaciółko! że i wtedy wstaniesz dobrą, miłą, która się chętnie podda konieczności.

Używajcież w całej pełni słodkiej, domowej szczęśliwości, a jeśli później Bóg Was obdarzy w zadatek obopólnej miłości maleńki żywy portret Was obojgu, natenczas zamawiam dla siebie uprzejmie zaszczyt matki chrzestnej, pragnąc się z Tobą połączyć ściślej jeszcze nowym węzłem, abyś w domowym szczęściu nie zapomniały całkowicie o Swój przywiązanej

Natalii.

Stryjowi przy narodzeniu się mu córki.

Szanowny Stryj!

Wiadomość o pomnożeniu się Twojej rodziny narodzeniem się córeczki bardzo mię cieszy, ponieważ żywy udział biorę we wszystkiém, cokolwiek Tobie uciechę sprawić może.

Dobrotliwi Stwórca nie napróżno obdarzył Cię jako błogosławieństwem w małżeństwie najpiérw córeczką: jest to wróżba, że po niej nastąpią liczni chłopcy, którzy

by matce zanadto dużo kłopotu w domu sprawiali, gdyby u boku nie miała wyręczytelki. A więc pocieszaj się tą nadzieją, chociażby nawet obecnie córeczka nie zadowolniała Cię całkowicie. Albowiem my mężczyźni pragnęlibyśmy najpierw zawsze widzieć siebie odmłodzonymi w synie i zapewniony dalszy byt naszego rodu. No, no, nastąpi to, nastąpi; a ja sędzę, że się Tobie kiedyś bardzo będzie podobało, że pierwszym owocem Waszój małżeńskiej miłości była córeczka, gdy właśnie ta córeczka później z matką podzielać będzie troskę o ojca, spędzając zły humor z jego czoła miłym śpiewem i niewinnymi żarcikami.

Załużę niezmiennie, iż nie mogę być w N., abym mógł widzieć zakład Waszój małżeńskiej miłości i przycisnąć go do serca; ważne zatrudnienia wstrzymują mnie tutaj, pozwalając mi jedynie pisemnie przekazać Wam życzenie, aby Bóg położnicę z dziećciem zdrowo zachował, matce utracone siły rychło wrócił, córeczce same kwiaty uciechy posypał na ciernistej drodze żywota, a Tobie Kochany Stryjul dał wkrótce męskiego potomka.

Najblyższej sposobności użyję, aby Wam ustnie wypowiedzieć, że nikt żywszego w tém nie bierze udziału, co Wam radość sprawić może od Twego przywiązanego

Alojzego.

Przyjacielowi przy narodzeniu się mu syna.

Kochany Przyjacielu!

Sprawiłeś mi bardzo miłą niespodziankę doniesieniem mi, iż Ci Żona synka powiła, oraz życzeniem, abym niemowłęciu służył za ojca chrzestnego. Dowód przyjaźni, jaki mi przez to okazałeś, umiem należycie cenić i dlatego nie zaniedbam znaleźć się u Was o oznaczonym czasie.

Zycząc położnicy z dziećciem najlepszego powodzenia polecam się Waszój pamięci

Floryan.

Odpowiedź.

Drogi Przyjacielu!

Życzeniem mi udzielonego od Stwórcy błogosławieństwa domowego okazujesz mi znowu dowód gorącego współczucia, które mię do serdecznej zobowiązuje wdzięczności.

Daj Boże, aby się Twoje życzenia spełniły i abym i ja wkrótce znalazł sposobność złożenia Ci podobnego życzenia.

Co do rodziny mogę Ci z wielką radością donieść, że się matka o ile to być może w podobnych okolicznościach, ma jak najlepiej, dziecię zaś bardzo jest zdrowe i żywe. W przyszłą niedzielę odbędzie się jego chrzciny, tym razem jednak całkiem cichutko. Jeśli zechcesz tedy w ten dzień nas odwiedzić, będziemy Ci z serca za to radzi.

W każdym razie wyczekuję z upragnieniem Twego rychłego przybycia. Twój przywiązany

Toruń, 17. grudnia 188.

Marcin.

b) Na Jubileusz.

Na srebrne, lub złote (dyamentowe) wesele.

Zacny Przyjacielu!

Otoczonemu wesołym gronem szczęśliwych dziatek i licznych wnuków, wiernych, przywiązanych przyjaciół, znajomych i wielbicieli przypadło Państwu, Kochany Przyjacielu! łosem: podzielać z nimi chwilę, równie rzadką jak uroczystą. Dzisiaj temu lat 25 (50, . . .) doliczcie sobie Państwo z Małżonką uroczystą obietnicę przy ołtarzu, iż będziecie żyli razem z sobą z niezłomną wiernością, miłością i pobożnością. I w samej rzeczy! wzorowe pożycie małżeńskie Państwa sprawdziło, jak świętą była dla Nich ta obietnica bez zewnętrznych i materialnych względów i interesów, wyłączenie tylko z wzajemnego szacunku, tożsamości zapatrywania się i serdecznej zgody.

Ziściły się w obec małżeńskich związków Państwa słowa poety:

„Niechaj śledzi, niechaj bada,
Kto na wieki w związki wchodzi,
Czy się serce w drugie składa,
Czy w przyszłości mu dogodzi . . .“

Z tego też powodu widać w domowym pożyciu Państwa ową harmonią i sympatją serc, które wyłącznie stanowić mogą szczęście rodziny przez wzajemne, pełne miary uzupełnienie charakterów, ów „dobry ton“, bez którego ułuda krótka, żal trwałym się staje. Godny pożalowania los, gdy się tak wzniósłem uczuciem, z przeświadczeniem i pocieszającą myślą,

że się w zakresie małżeńskiego pożycia zbawiennie działało, spoglądać może w stecz na tak długi szereg lat i wzajemnie się pozdrawiając powiedzieć:

„Dzieliłeś ze mną boleść i cierpienie:
Podzielaj teraz uszczęśliwienie!”

Pozwól Pan tedy i mnie, którego serce w dzisiejszym uroczystym dniu najczystsza przyjaźnią jest ożywione, zespolić się w najserdeczniejszych życzeniach, które Państwu dzieci, wnuki, krewni, przyjaciele i mili znajomi składają.

Oby Stwórca dał, abyś Pan, kosztując niezakłóconego szczęścia, żył jak najdłużej z Zacz. Małżonką i mógł jeszcze złote (dyamentowe) wesele w pełni siły i czerstwości obchodzić. Oby nasienie, które Pan tak gorliwie dla potomstwa zasięwał, wybuchło w wspaniały owoc, abyś Pan mógł po dokonaniu dziennego dzieła i wyrażeniu życzenia, aby Wszchemogący raczył Pana do siebie powołać, otrzymać nagrodę wiecznej szczęśliwości.

To jest serdeczne życzenie Pańskiego wiernego przyjaciela

Gustav Modliński.

Rodzicom.

Najdrożsi Rodzice!

Dwoje zdarzeń w Waszém życiu wywołują w méj duszy uroczysty na-trój myśli; są to zdarzenia, których nie każdy dożyje — podczas gdy Wy oboje jesteście, Bogu dzięki, jeszcze silni, zdrowi — i — co rodzinę największą radością napełnia — jeszcze czynni.

Serdecznie Ukochany Ojczel dzisiaj obchodzisz tak rzadką i tak piękną podwójną uroczystość jubileuszu urzędowego i małżeńskiego. Radośnie wzruszone serce przypomina mi przy tém synowski obowiązek, który atoli zaledwie będę mógł kiedy wypełnić: tak wielki on jest! Nie dlatego tylko, że Wam moje życie zawdzięczam, żeście mię z Matką odchowali: trudy, nieograniczone poświęcenie się dla mnie i poniesione osobiste ofiary — oto za nie, nie będę się Wam mógł nigdy należycie wywdzięczyc. Gorąca miłość, jaka me serce dla Was żywi oto wszystko, co Wam w dzisiejszym dniu uroczystym mogę złożyć, jako dar nieprzemijający. Ta miłość nakazuje mi: błagać gorąco Najwyższego

Kierownika losów, aby Was dla mnie i rodziny jak najdłużej przy zdrowiu i siłach utrzymywał. Gdybym dzisiaj mógł być u Was, Najdrożsi Rodzice, w gronie otaczających Was radośnie dzieci, wnuków, natenczas byłaby to dla mnie radość któraby mię nawet w najodleglejszym kiedyś wspomnieniu niezmiernie pocieszała. Ale to rzecz niemożliwa; a przeciesz w krótkce już będę miał największą przyjemność uściskania Was po długoletniem niewidzeniu się. Tymczasem pozostaję Waszym, serdecznie Was kochającym synem

Bernard.

Dawniejszemu nauczycielowi.

Czcigodny Panie!

Przed 25. latami wstąpiłeś Pan po raz pierwszy na drogę, na której odtąd z pomyślnym skutkiem działasz dla dobra ludzkości. Urząd nauczycielski posiada trudności, które się osobiście wtenczas prawie nieznośnymi stają, gdy się do niego nie ma zamiłowania i skłonności.

Pan tego na szczęście nigdy nie doznałeś; świadczyła o tém miłość wszystkich, którzyśmy u Pana naukę pobierali. Tak było wówczas, kiedy byłem jeszcze Jego uczniem, i tak też jest niezawodnie jeszcze i teraz. O, z przyjemnością i radością przypominam sobie jeszcze czas, kiedy należałem do Pańskiej klasy; o! tak i jeszcze wyraźnie słyszę głos dzwonka w tém miłym wspomnieniu, który nas zwoływał na naukę do Pana. Nie było żadnego między Jego uczniami, któryby wstępował do naukowej sali bez nowój podniety i radosnego wyczekiwania nowego pouczenia. Ilużto uczniów przypomni sobie dziś owe chwile, przesyłając Swemu dawniejszemu Ukochanemu Nauczycielowi ze wszystkich czterech stron świata dokąd ich losy rozprószyły — w dniu Jego jubileuszu serdeczne życzenia! Z pewnością wszyscy oni biorą gorący współudział w dzisiejszej radosnej uroczystości. Z popędu własnego wdzięcznego serca połączyło się z nich wielu dla okazania Panu zewnętrzném znamięm niewygasłej pamięci dla Swego Dobroczyńcy. Złoty puchar z czarką niechaj Panu tłumaczy, iż wszyscy, którzyśmy niegdyś byli Jego uczniami zobowiązani jesteśmy do nieustannój wdzięczności za to, iż nam Pan w nauce podawałeś złote owoce. Jednogłośnie uchwałą poruczono mnie przesłanie Drogiemu Jubilatowi tego poczesnego daru. Ja sam zaś ośmielam się

dołączyć doń z mojej piwnicy kilka butelek starego węgryna. Dobrotliwemu Stwórcy niechaj będą dzięki za to, że Pan możesz obchodzić tę piękną uroczystość; niechaj też dozwoli, abyś Pan jeszcze dalej i jak najdłużej działał w Swym zawodzie tak zbawiennie, jak dotąd działałeś. Wnukowie kiedyś opowiadać będą, jakich ojcowie z niezmienną wdzięcznością pamiętali o Swym Czcigodnym Mistrzu.

Przyjmij Pan zapewnienie szczerego szacunku i miłości

Paweł Serduszko,
adjunkt sądowy.

c) Powinszowania awansu, wyzdrowienia i innych pomyślnych wypadków.

Przyjacielowi awansu.

Drogi Przyjacielu!

Z największą radością dowiedziałem się, że wreszcie po długiem wyczekiwaniu dostąpiłeś zasłużonego awansu. Już się Ci dalej będzie szczęśliło: oby Ci tylko Bóg użyczał sił do sprawowania urzędowania bez nadwyreżenia zdrowia.

Nie minie Cię wówczas godniejsza nagroda Twojego talentu i pilności, ponieważ, jak słyszałem, zwrócono uwagę ministra na Twoje chwalebne zalety. Bądź i nadal dla mnie przyjacielem i zaszczycaj mię jeszcze niekiedy jak dotychczas Swymi listami albowiem we wszystkich Twoich sprawach bierze gorący udział Twój wierny

Melchior.

Ojcu wyzdrowienia.

Najukochańszy Ojczel

Wiadomość o Twojej chorobie niezmiernie mię zaniepokoiła, straciłem też całkowicie ducha, gdy m nieustannie słyszał tylko o powiększającym się niebezpieczeństwie. Obawa stracenia tego, którego ojcem nazywam i do którego moja cała dusza przykuta, tak mię zasmuciła, iż się mi życie obojętném stało. Codziennie błagałem Boga z rozrzuwioném sercem o Twoje wyzdrowienie; a Stwórca Najwyższy wysłuchał mojej modlitwy. Zaléwałem się łzami radości, kiedy się dowiedziałem, Drogi Ojczel, o Twojem wyzdrowieniu i jak dotychczas upatrywałem wszędzie tylko przedmioty żałoby, —

teraz widzi me oko wszystko w szacie radości — mogę się znowu z dawną gorliwością poświęcić zatrudniam.

Dzięki Opatrzności, że mi zachowała tak Dobrotliwego Ojca. Proszę Cię gorąco, Najdroższy Ojczy, staraj się ile możliwości o utrzymanie i wzmocnienie odzyskanego zdrowia, abys przez przypadek nie wpadł w recydywę téj uporczywéj choroby. Całuję ze czcią Twe ręce i oczekuję znowu wkrótce dalszój pocieszającój nowiny. Twój kochający Cię syn

Bogumił.

Przyjacielowi spadku.

Kochany Przyjacielu!

Z współczującym sercem życzę Ci szczęścia, jakiego doznałeś odziedziczywszy po ciotce tak znaczny spadek. Cieszę się z tego tém więcej, ponieważ teraz zmieni się Twój los, na lepsze, a ja od dłuższego czasu nad Twém, przykrém położeniem zawsze ubolewałem.

Pozwól mi atoli z szczerem życzeniem szczęścia połączyć przyjacielską radę, abys się ile możliwości wystrzegał złych ludzi, abys w Swém szczęściu nie doznał szkody. Wobec swój narodzonej dobroci serca jesteś zanadto szczery i za mało ostrożny — a źli ludzie łatwo z tego mogą korzystać. Dlatego miej się odtąd na baczności w obec każdego człowieka, którego jeszcze nie znasz. Tego życzy Ci szczery przyjaciel

Czesław.

Bratu szczęśliwego powrotu z dalekiej podróży.

Najdroższy Bracie!

Z jaką trwogą serca wyczekiwałem Twego powrotu — to można tylko uczuć, ale nie opisać. Zatrwożyłem się tém więcej, gdy się dowiedziałem z Twego listu, że droga Twoja widzi przez góry . . . , w których tyle nicponiów i zbrodniczych indywiduów zawala drogi. Łatwo sobie tedy wyobrazisz, jak niezmiernie mnie wiadomość o Twoim szczęśliwym powrocie ucieszyła, i to tém więcej, o ile, jak słyszę, nie tylko zdrow i zadowolony do rodziny powrócisz ale nadto wiele zyskałeś w téj podróży korzyści na przyszłość.

Zatęsknieniem pragnę dowiedzieć się wkrótce coś więcej o Tobie; a tymczasem jeszcze raz serdecznie Cię wita i pozdrawia Twój przywiązany brat

Adam.

d) Życzenia błogosławieństwa dzieciom i wnukom.

Bądź błogosławiony, luby Henrysiu, czwarty potomku swego rodu; Stań się tak dobrym jak pierwszy i tak czynnym jak dwaj następni. Niechaj cię twoja Zaczna Matka wykarmi krzepko; a ty spoglądaj wesoło w świat boży modrymi oczetami. Tobie uśmiecha się złoty wiek dzieciństwa: obys jak najdłużej żył szczęśliwie, uszczęśliwiając drugih.

Dziadek.

Witaj mi na téj pięknej ziemi maleńka z niebios zesłana Kornelciu! Widzę cię przed sobą w całej dziecięcej twój lubości. Niewinna twoja twarzyczka rokuje, że z ciebie będzie druga taka Kornelia, jaką była ta, którą twój Ojciec matką nazywa. O tak, stań się jak ona błogosławieństwem i radością rodziny, wszystkich przyjaciółek i ludzi uczciwych, jak ona — wzorem zacnego żywota! W lecie, jeśli to tylko będzie możebném, przygarnimy cię w objęcia, słodka dziecińco, która się tak wyraźnie przed naszymi unosisz oczyma.

Ty — kochana Córcu! bądź mi serdecznie pozdrawiona w nowych trudach: ucieszy cię kiedyś za nie twoja luba Kornelcia

Dziadek Emil.

Witaj mi słodziutki Juziu!

Stań się silnym i pobożnym i dokonaj z pomocą Boga dzieła, jakie ci jego mądrość przeznaczyła.

W krótkce uściśniemy cię osobiście. Twoja babcia czuje się z każdym dniem silniejsza, a jesień rokuje, iż naszej podróży sprzyjać będzie. U miłującej piersi matczynój wykarmij się tłusciutko, aby się z ciebie mogli cieszyć rodzice i dziadostwo

Dziadek Franciszek.

Córeczcel

Córeczko Ludwisiu! Z pełni serca błogosławię tobie. Wzrastaj ku radości rodziców, rodzeństwa i wszystkich, którzy cię oglądają — wówczas i ty radować się będziesz szczerze i przywiążesz się ściśle do nas rodziców, którzy cię dzisiaj tak radośnie witają — matka w objęciach, ja w duchu, bo

z oddalenia. Bądź grzeczną, jak dotychczas, i nie niepokój matki w nocy; we dnie figluj sobie do woli z siostrzyczką Ewą. Całuję cię lubie dziecię gorąco, zanim cię osobiście uścisknę. Ojciec

Korneli

e) Formułki wstępu i zakończenia do powinszowań (gratulacji).

a) Formułki wstępu.

1) Z wyrazem czci i wdzięczności, jakimi mię napełnia Wasza okazywana mi dobroć i t. d.

2) Nie mogłoby być dla mnie nigdy większego szczęścia, jak wtedy, gdy mogą i t. d.

3) Wzruszone i uradowane moje serce spieszy z objawieniem i t. d.

4) Przy zbliżającej się zmianie roku i t. d.

5) Niechaj mi wolno będzie Wielmożny Panie Radzco! moje uszanowanie i serdeczne wdzięczności złożyć Mu i t. d.

b) Formułki zakończenia.

1) Każda nowa chwila zachęcać mię będzie do nowych usiłowań i okazania Wam czynem, Najdroższy Rodzice, jak dalece pragnę i t. d.

2) Chciéj przyjąć te szczére życzenia z tą miłością za jaką Ci je przesyłam, i bądź pewny, że w wszelkich zmianach życia nie przestanę być Twoim najprzywiązanym i t. d.

3) Oby się Wielmożnemu Panu i nadal spodobało, zaszczycać mię Swą życzliwością, którą się dotychczas cieszyłem, oraz przyjmieć zapewnienia wysokiego szacunku i t. d.

4) Obyś Pan jeszcze długo, długo z godną Małżonką używał w całej pełni przyjemności domowego pożycia, pamiętając przychylnie o przywiązanym i t. d.

V. ODDZIAŁ.

Wierszopisy, życzenia weselne i Toasty.

a) Do Miłości.

1.

Ne Cię nadobna Pani, tyle czcę i cenię,
Nie dziw się, wszak są warte téj cześci kobiety,
A gdy tych uczuć moich chcesz mieć odgadnienie,
Chciéj odczytać te słowa tkliwego poety,
„Pierwszy uśmiech me usta do kobiety wzruszył,
„Pierwszą łzę moją oddech kobiety osuszył,
„Pierwsze słowo jéj mowa kształciła pieśczone,
„Do kobietym najpierwéj wyciągnął ramiona,
„A kiedy w mgle dzieciństwa matkę poznawałem,
„Nie wiedząc co kochanie — kobietę kochałem.

2.

Gdy słowa, Maryanno w Twój księdze rysuję,
To tylko w nich wyrażę, co myślę, co czuję.
Postrzegłem że chcąc Twoje uprzyjemnić życie,
Natura Ci nadała swych darów obficie.
Dowcip żywy, bystrość w duchu,
Coś miłego w każdym ruchu,
W czynach grzeczność, wdzięk urody,
Zdolne stare rozgrzać lody,
Szczęśliwy, kto dotknięcie Twojém licem gładkiém
Mógł zasłużyć, uprosić, lub porwać ukradkiem!

3.

Sniła mi się w téj postawie
Piękna Marya, właśnie gdyby
Biegła ku mnie jak na jawie;
I wierzyłbym bez ochydy,
Gdybym w ten czas, jak się zbudził,
Nie zgadł, że to sen mię łudził.

O miłości, przecie teraz
 Pokaż, że jest sprawiedliwa,
 I daj, by ten sen był nie az
 Rzetelniejszy, niżli bywa,
 A kiedy mnie chcesz snem ludzi
 Nie każ mi się prędko budzić.

4.

A lat dziecinnych drogięj dobie
 Szczęśliwy żyłem przy Tobie,
 Później w lat młodzieńczych porze
 Znów mi ócz Twych błysły zorze —
 Dziśbym pragnął zwać Cię moją,
 Lecz mi losy przeciw stoją.
 Bądź szczęśliwa! tego życzę,
 Z tchem ostatnim życzyć będę:
 Czucia moje są niezłomne,
 Widzę, jaki los dziedziczę;
 Nigdy Ciebie nie zapomnę,
 Lecz i nigdy nie prsiędę!

5.

Kuba moja! Tyś pierwsza w życia mego burzy,
 Błysła szczęścia, pokoju złotą obietnicą,
 Jak zorza, co nad majtką zawita żrenicą,
 Gdy o wrzawie bałwanów pogodę mu wróży,
 I śniłem, żeś Ty była dla mnie gołębicą,
 Jaką Twórcą Noemu zesłał z swych podróży.
 Że mi raj się otwiera w tych usteczck róży,
 Że mi gwiazdy nadziei w tych oczętach świecą.
 Lecz czy w nich litość drzała, czy żalu wezbranie,
 Gdym po raz pierwszy spojrział Twe cudne oblicze,
 Abym je wiecznie widział, a nie patrzył na nie,
 Nie wiem — wiem tylko, że te spojrzenia zwodnicze
 Chwyciły mnie za serce, jak snotek pajęczy
 Chwyta muszkę i więzi i do zgonu męczy.

6.

Słucham, oto pieśń słowika
 W melodyjnej, tęsknej nócie
 Tęskne w sercu budzi czucie.
 Słucham, głos jego duszę mi przenika,

I rad roję tę piosnkę, co moja kochana
 Śpiewała mi, wtorując dźwiękiem fortepiana.
 Boleść milcząca ponura,
 Przed tchnieniem pieśni wionęła;
 A czarna rozpaczy chmura
 We łzy się rozplynęła.
 Młodzieniec pocieszał drugim życiem sobie,
 Roił niebieska chwilą powitania;
 I marzył naprzemian w godzinach dumania,
 To o Lubęj, to o niebie!

7.

Nich Ci się miła, wszystko dobrze wodzi,
 Zkimkolwiek przestać Twoje serce godzi,
 Ale rozeznąć umiěj przyjaciela,
 A trudno naleść masz jednego z wielu.

Nie ufaj temu, kto gładkość miłuje,
 Bo ten na słabym gruncie się buduje;
 Słońcu jednako i padnie i wschodzi,
 Nam zawdy z laty cokolwiek odchodzi.

A gdy czas przyjdzie ostatniój potrzeby,
 Ledwo się znajdzie kto ciało pogrzebie;
 Takim ja chcę być przyjacielem Tobie,
 Lecz wolę, że Ty płaczesz na mym grobie!

8.

Na rannój zorzy promyka zstępuje,
 Całemu światu dni szczęścia zwiastuje
 Posłannik niebios, a na jego skroni
 Kwiaty z łąk raju, — z pełnorogiem dłoni.
 Łagodny wietrzyk, jak miłości tchnienie,
 Złocistych włosów rozwiewa pierścienie;
 Ale patrz Luba, jak gwiazdka na niebie
 Tak się jego twarz uśmiecha do Ciebie.
 Ach jaki Luby ten niebios młodzieniec!
 Szczęścia Cherubów wkłada na Cię wieniec,

Wdziękiem Serafa rozjaśni Twe czoło
 I ucho pieści piosenką wesolą.
 Słuchaj, o Luba, treści jego pienia!
 Jak m.łe słówka, tak chwile marzenia,
 A śpiew to Boski, patrz! uleciał w chmury,
 Jeszcze Cię skrzydłem błogosławi z góry.

9.

Bądź zdrowa, Ty coś w kolei lubemi uśmiechy
 Słodziła zimnym wzrokiem zadawane męki;
 Coś w kolei z uwielbianej podawała ręki
 Nektar szczęścia, jad żalu, i balsam pociechy!
 O! jakże czas lotnemi uniósł mi pociechy!
 Chwile, w których się Twemi zachwycając wdzięki,
 Ku ich czci nie myślane miałem piosnki,
 Okolicznymi dotąd powtarzane echy.
 Oprócz nich wszystko znikło jak cenne marzenia,
 Czyżże mi teraz uśmiech łez osuszy zdroje?
 Kto myśl natchnie? dla kogo lutnię mą nastroję?
 Milczeć będzie okryta pyłem zapomnienia,
 Lub gdy zabrzmi, wstrząśniona przelotem westchnienia,
 To chyba moję żalność albo imię Twoje.

10.

Gdzie się obrócę, Twój obraz napadam:
 Widzę go w kwiatach, z ptaczęty mi śpiewa,
 Któremu kiedy o mym smutku gadam,
 Zda mi się, że się z łez moich n.śmiewa.
 Marna pociecha, nie mieć już nadzieje,
 Która za trudów tak wiele kupiłem;
 Zgasło mi słońce, wiatr z innych stron wieje,
 Czyliż żyć można tem, że kiedyś żyłem?
 Nie wołam zemsty, chociaż urażony,
 Jestem życzliwy, jak zawsze Ci byłem;
 Nie odmieni mię los mój uprzykrzony,
 Miěj słodycz w życiu, którą ja straciłem.
 Temiro! czemuż, gdy szczęście przeminie,
 Razem i pamięć o niém nie zaginie. —

11.

Oto godzina, cnotliwa Temiro!
 Godzina, w której rozłączasz się z zemną:
 Czas Ci myśl moją opowiedzieć szczerą,
 I odkryć miłość dotychczas tajemną.
 Ręka coś daje na to pożegnanie,
 Zaręczać będzie to moje wyzwanie,
 Kocham Temirę, bo warta kochania,
 Z jej cnotliwie, ma pocziwą duszę,
 Może jej serce, co mi się dziś wzbrania,
 Może je wierną statecznością wzruszę,
 Jakięj bądź każą trzymać się kolei,
 Miło pocierpieć dla takiej nadziei.

12.

Kiedy z przeznaczeń ludzi lub nieba
 W kraj jadącemu daleki,
 Wszystko, co mile, porzucić trzeba,
 Porzucić może na wieki,
 Gorsko jest w sercu, a łąza co płynie,
 Gorącym ogniem twarz pali,
 Pomniesz w ostatniej szczęścia godzinie,
 Gdyśmy się z sobą żegnali?
 Lecz gdy już stanął na obcej ziemi,
 Śród obcych zaczął żyć ludzi,
 Gdy mgła posępna przyszłość zacieni,
 Obecność dręczy lub nudzi,
 A przeszłość w łązach się tylko maluje
 Łzy wtedy ulgą w żałobie.
 Jedną co mogę, jedną co czuję
 Samotnie myślać o Tobie.
 Aż gdy cierpliwych, wiernych statecznie
 Bóg się na koniec użali.
 I oddalonych połączy wiecznie
 By siebie wiecznie kochali.
 Jak muszą słodkie być łzy, co wtedy
 Jednym uczuć tłumaczem!
 O moja Luba! Kiedyżmy, kiedy,
 Takimi łzami zapłaczem?

Wiersz do przyjaciela w dzień ślubu jego.

Na gruzach marzeń młodzięńczych lat,
 Na piramidach doznanych strat,
 Stojąc patrz dumnie na zorzę dni
 Lepszych bo oto fortuna Ci
 Kłania się niosąc swe dary w ofierze,
 I pragnie z Tobą wejść w stałe przymierze.
 Przyjmij warunek szczęścia, lecz zbytnie
 Nie ufaj jego hołdom — niebezpiecznie
 Zdać się zupełnie na wodzę ślepego,
 Sam własną dłonią bryłę życia kraj
 A choćby była twardą jako stal,
 Pęknie pod młotem tylko mężnie staj,
 Wykujesz piętno, tylko silnie wal.
 Miłości postaw w domu Twym ołtarze,
 Zonę Twą ozdób w niezabudki kwiecie,
 A perłę szczęścia ona Ci pokaże,
 Bo nasze szczęścia dał Pan Bóg kobiecie.
 Jój jako wejście pal serce w ofierze,
 Na cnót ołtarzu, nie szczędź potu czoła,
 Choćby Ci przyszło iść drogą Jazona,
 Choćby Ci przyszło spełniać Heraklowe
 Trudy — idź i uczyn, kiedy każe Ona,
 Ona niebami wieńczy Ci głowę.
 Dziś, kiedy serce Twe wiążesz z aniołem,
 By Cię pociechy gwiazdą wiódł przez głogi.
 Ja proszę Boga z ościernioneml czołem,
 Byście przez słońce, błękit, mieczne drogi,
 Płynęli życiem jak dwa odkupione
 Duchy do nieba — czyste — uwielbione!

Bo cóż być może w tém życiu mizernym
 Słodszego, jak żyć z towarzyszem wiernym;
 W smutku pociecha, ochłoda w przypa-
 Ratunek w pracy, ulga w niedostatku.
 Nadzieja w chwili złej niewyciężona
 Mężowi swemu jest pocziwa żona.

b) Do Imionnika. *)

Jest przyjaźni przeznaczeniem,
Być dla nas drugim sumieniem,
Kiedy jedno nam pobłaża,
Zaraz się drugie obraża!

Przyjacielu! jeżeli kiedy
We czci cnoty się odmienię,
Błagam — podnieś głos Twój wtedy,
Jak drugie moje sumienie.

W nudnych chwilach tego życia
Nie masz droższego zdobycia
Nad przyjaźń, nad miłość stałą,
Oby Ci się to dostało!

Bez przyjaźni, bez czułości,
Czemże jest wśród wspaniałości
I koroną głowę kryć?
Tylko przyjaźń rozkosz rodzi,
Tylko przyjaźń życie słodzi,
Śmierć jest, bez przyjaźni żyć!

Gna przyjaźni, cnoty dziecię!
Bez Cię trudno na tym świecie
Trudno znaleźć szczęścia plonu;
Lecz kto wsparty Twem ramieniem
I przed grobu nie drży cieniem
Nie zadrży przed zgrozą zgonu.

*) Wyciąg tych wierszy z téj, w tém samym nakładzie, co niniejsza książeczka u Edw. Feitzingera w Cieszynie, wyszłej broszurce, ozdobionej w przepysznój kolorowanój okładce p. t. „Niezapominajki, wybór najlepszych wierszy do Imionnika“. Cena téj broszurki 20 ct.

Szczęśliwy kto na téj ziemi
Wreszcie znalazł przyjaciela,
A złączon węzły ścisłemi
Szczęście czuje i podziela!

Imienia, a nie rzeczy bywa czcicielem,
Gdy przyjaciel w przygodach nie jest przyjacielem.

Ty jeden umiesz łzy z oczu ocierać,
Ty strapionemu sercu folgę czynić,
Od Ciebie można zarówno odbierać:
Czyli chcesz chwalić, czyli za co winić.
Na Twojem łonie zasnąć mi najmiléj,
I Twoja rada najlepšíj posili;
Na równé części los Twój z Tobą dziele,
Ty jeden wchodzisz w skrytość mego ducha,
Razem się z Tobą smucę czy wesele,
Ciebie uparta nawet słabość słucha.

Kiedy mój żywot potomnie
Przeszłość pograży w swe fale,
Ta karta poświadczy o mnie,
Zem był i sprzyjał Ci stale.

Tyś płakał, gdyś się rodził: nad tobą się śmiali;
Czyn, byś śmiejąc umierał, gdy będą płakali.

Wszystko na świecie nie stałe,
Czas bowiem wszystko rozrywa,
Same tylko jeszcze trwałe
Prawej przyjaźni ogniwa.

Gokolwiek czynisz, rozmyślaj się zawdy,
 A końca patrzaj, na co ma przyjść każdy,
 Bo przeszłe rzeczy jako tako miną;
 Lecz terażniejsze zawsze głośno słyną.

Gna przyjaźni, cnoty dziecię!
 Bez Cię trudno na tym świecie
 Trudno znaleźć szczęścia plon,
 Lecz kto wsparty Twém ramieniem
 I przed grobu nie drzy cieniem
 Nie drzy, choć mu grozi zgon.

Nie zabieram spółki z tymi,
 Których przyjaźń ma kosztować
 Bo niechęć pieniędzmi memi
 Przyjaciół sobie kupować.
 Przyjaźń co odbiega w nędzy,
 Co się niejedna z przymioty,
 Co jest tylko dla pieniędzy,
 Traci u mnie imię cnoty.

Jak zimny kamień na grobie oparty,
 Czasem przechodnia napisem zatrzyma:
 Tak moje imię gdy przejrzysz te karty,
 Obyś tkliwemu czytał oczyma.

Tyleśmy słodkich z sobą lat przeżyli,
 Oby ich szereg wspominając długi,
 Nikt z nas nie znalazł jednej takiej chwili,
 Którejby przeżyć już nie śmiał raz drugi.

Ach, w Twojej przyjaźni cieni
 Wieczność czułość się zieleni,
 Nowy sercu wschodzi kwiat;
 Bo współczucie przyjaciela
 Wszystkie troski z nim podziela,
 Nowy szczęścia rodzi świat.

Kegnam cię, wsi ulubiona,
 I was gaje, łąki, niwy:
 Nieba! wśród waszego łona,
 O jakże byłem szczęśliwy!
 Tu mi moje dni płynęły
 Jak ciche wody potoku,
 Już one wiecznie minęły,
 Czas swego nie cofnie kroku.
 Jak ta rzeczka z brzegiem swoim,
 Tak wszystko przejdzie, przeminie;
 Jedna tylko w sercu mojem
 Pamięć Twoja nie zaginie.

Przyjaciółce do Albumu.

Świat Ci kwiatem! w jego łonie,
 Grają tęczę wieją wonie;
 A Ty młode szczęścia dziecię,
 To nad kwiatkiem, to na kwiecie,
 Bujaj, pijąc z jego czary,
 Wonne rosy i nektary.
 Te życzenia szczerych chęci,
 Proszę w swojej mieć pamięci.

Mało w życiu gwiazd, promieni,
 Mało pieśni, kwiecie róży;
 Więcej chmur i smutnych cieni,
 Więcej łez boleści burzy,

wieć Ci Pani życzę szczerze,
 Wianek kwiatów ślać w ofierze,
 Niech w Twem życiu kwiecia wiele,
 Pod Twe nogi szczęścia sieje,
 Niech Twe życie będzie majem,
 Wieczną wiosną — ciągłym rajem.

Na Ci nie mówię o szczęściu, rozkoszy,
 Gwiazd Ci nie ściagam z lazurów pod nogi,
 Nie rzucam kwiatów, pełnych wonnej rosy,
 Nie życzę prześnić życia — jak sen błogi.
 Bo dni żywota — nie dniami marzenia,
 Ni pieśnią piękną — brzmiącą akkordami;
 Słońca promienie kryją chmury cienia,
 A życia droga — nie słaną kwiatami.
 Życie — trud, walka! więc Ci męztwa życzę,
 I tyle siły — tyle łaski z nieba,
 Byś wśród goryczy, znalazła słodycze
 Spokój, swobodę, której Ci potrzeba!

W życia ogrodzie rosną kwiateczki,
 A woń ich luba wabi rozkoszą;
 Na życia niebie błyszczą gwiazdeczki,
 Promienie złote w okół roznoszą.
 Żadna tych gwiazdek chmura nie cieni,
 Ni kwiatki mrozi wiatr swym oddechem,
 Pierwszych blask jasny cudnie promieni,
 A drugie nęca, wonią, uśmiechem.
 Czy znasz je Pani? te gwiazdy, kwiaty,
 Życie nam zdobią, miłą i stroją,
 W cudne tęczowe niebiańskie szaty,
 Jak dwie siostrzyce — przy sobie stoją.
 Jedną z nich przyjąć zechciej w ofierze,
 Cudno anielski to kwiatek.
 Szczerze go daję, Ty przyjmij szczerze,
 Jako mych uczyc zadatek.
 Niechaj nie wędnie, niech świeżość róży
 Woń fiołka długo zachowa,
 Wiecznie zielony — po życia burzy,
 Niechaj w mogiłę się schowa.

Wierz poświęcony smutnej przyjaciółce.

A gdybym zdołał — dla Twójej pociechy,
 Podałbym czarę anielskiej słodyczy,
 Czy Twoje gorzkie zmieniałbym w uśmiechy,
 A duszę zwolnił z troski i goryczy.
 A gdybym piosnką mógł rozgonić chmury,
 Co smutkiem cienia życia dni Twe młode,
 Złączyłbym śpiew mój z anielskimi chóry
 Śpiewał Ci rozkosz, nadzieję, swobodę.
 Twa dusza smutna? niech Ci Bóg pomoże,
 Niech rozbli gwiazdkę z ciemnałych nadziei,
 Niech szczęścia Twego rozpromieni zorze,
 Niech strzeże od burz, piorunów, zawiei.

c) Życzenia w dniu weselnym.

Rodzice do młodój.

Dziś weselne twoje gody
 Dziś nam się weselić trzeba,
 Błagać Boga o swobody
 I o błogie dary nieba.

Błagaj Boskiej Opatrzności,
 Byś była dobrą mężatką,
 Byś nie znała męża złości,
 Lecz została czułą matką.

Nowy stan, nowe ciężary,
 Nowe przyjdą na cię troski,
 Lecz także i lube dary,
 Weźmiesz z Opatrzności Boskiej.

Oby cię w każdej potrzebie
 Wspierał duch Boski tajemny,
 Oby zawsze mąż dla ciebie
 Był przychylny i wzajemny!

Rodzice do młodego.

Dziś wesele synu młody,
Dziś radości masz niemałe,
Oby jak dzisiejsze gody,
Było twoje życie całe!

Obok ciebie twoja żona,
Jak kwiat stoi w swój ozdobie,
Ty jój tak, jak ona tobie
Z opatrności przeznaczona.

Ty bądź głową, ona będzie
Ci pomocą w twoim domu;
Kochajcie się zawsze wszędzie,
Nic nie róbcie pokryjomu.

Starościna młodym.

Jak mój młody, luba młoda,
Bóg czuwa nad wami,
Nigdy wam piękna jagoda
Nie zleje się łzami.
W nim ufności
I miłości,
W nim złożcie swe życie!
On wam za to
Da bogato,
Co sobie życzycie.

Starosta młodym.

Ej wesoło państwo młodzi,
Czas gotowy nam przychodzi
Trza się cieszyć i weselić,
Radości i troski dzielić.

Kto z ochotą — niech przy dzbanie
Ze mną obok razem stanie,
Niech miód pije, wódkę, piwo,
Potem wszyscy w stanie żywo!

Na weselu trzeba hasać,
Dla starosty coś zagrajcie;
A choćbym miał pas rozpasać.
Starzy i młodzi hasajcie!

Młody.

Chłopek szczęśliw na wsze strony,
Domek zdobi ojca, dziada,
Tam pagórek ten zielony
Dziadów z dziadów ta posada.

I ten strumień, co nas chłodzi
I ten sad w kwiat wydaje,
I ta miłość co nas godzi,
I to serce co wyznaje. —

Moje czucie proste szczere
Że kocham tę tu dziewczę,
Milszą mnie na złoto, mirę:
Podaj nam Panie prawicę.

Udziel mnie to dziś w ofierze,
Jakaś zwykły czynić ofiarę,
Niech i mnie tchnie to przymierze
Co tchnęło nie jedną parę.

Pobłogosław Boże w niebie,
Będziem pełnić służbę Bożą,
Będziem wielbić Panie Ciebie!
Pójdziem, jak pszczoły za różą.

Młoda.

Nie ma wstydu, ale chluba
Że tak kocham chłopka cnego,
On mnie wzajem — ja mu luba
Co jest mojem, jest dla niego.

Oto padam na kolana —
Moje są życzenia takie . . .
Prosim Wielmożnego Pana!
Bicie serc naszych jednakie.

Nie wiemy my tego sami
 Zkąd się wszczęło to kochanie,
 Bóg jest z nami i nad nami,
 I Ty dobrotliwy Panie.

Dziękowanie rodzicom od młodego.

Pierwsza wdzięczność Wszechmocnemu,
 Potem Ojcu i Matuni,
 Prawa miłość dla córuni,
 Wieczna lubość sercu memu.

Ja Was kocham tak jak siebie,
 Więcej jeszcze czuję skrycie,
 Mojem życiem Wasze dziecię,
 A Bóg Ojcem, co na niebie.

I ten Ojciec włada nami,
 Swém stworzeniem się zajmuje,
 Człowiek prosi, plany knuje —
 Któż czuwa nad robakami? . . .

Niech przy pracy płyną znoje,
 Ile życie moje zmoże;
 Błogosław nas wielki Boże!
 Błogosławcie nas oboje!

Młoda dziękuje rodzicom.

Matko, smutek czuję w siebie,
 Bo wstępuję w inne bycie —
 Będzie mi tak, jak przy Tobie
 Przy mężu schodziło życie?

Matko, tęsknię! bo bez Ciebie
 Tęskno, smutno dla mnie wszędzie;
 Ja na Twym wyrosła chlebie —
 Gdzie indziej kto wie jak będzie?

Dobrodzieju, Ojcze Drogil
 Za Twą tak troskliwą pracę
 Opuszczając Twoje progi
 Jakże ja Ci się wypłacę?

Ojcze, Matko! za troskliwe,
Szczére Wasze wychowanie
Chcę w niebo modły życzliwe
Posyłać, póki sił stanie.

Młodzi do obecnych.

Po weselu przyjaciele
Dziękujemy za usługi;
My wam winni bardzo wiele,
Jakże zmażem nasze długi?

To tylko obiecujemy,
Ze dopóki będziemy żyli,
Wam podobnie służyć chcemy
Szczерze, jak wy nam służyli.

Przepraszamy za niewczasy
Wszak w tem mało naszej winy
Zabrzmią jeszcze skrzypce, basy,
Wnet sprawimy poprawiny.

d) Toasty. *)

Dla narzeczonych.

Nalejcie wina, wznóście pełne czary,
By spełnić toast narzeczonej pary;
Niech gwiazda szczęścia jasno im promieni,
Niechaj nie znają ni chmury ni cieni.
Więc niechaj żyją!

Do narzeczonej.

Nadszedł moment pożądaný;
A więc w górę roztruchany,
Bo chcę toast wznieść!
A w jój oku łza radości,
A w jój sercu szczęście gości;
Narzeczónéj cześć!

*) Te Toasty wyjęte są z książki p. t. „Toast polski wierszem i prozą“ (Nakład Edwarda Feitzingera w Cieszynie). Cena w oprawie 50 centów.

Dla narzeczonego.

Oko jego błyszczy — radością i szczęściem,
Myśl jego zajęta już bliskiem zameżciem,
Szczерze mu życzliwi goście i panowie,
Wypijmy ochotnie oblubieńca zdrowie!

Toast na cześć młodej pary.

Życzliwi przyjaciele biorą z puchary,
Aby spełnić serdeczne zdrowie młodej pary;
Miłość Was połączyła, wiara błogosławi
A nadzieja ukrzepia! Niechaj Bóg to sprawi,
Ze to życie spędzicie wśród szczęścia słodczy,
Tego Wam grono gości w dniu dzisiejszym życzy.
Niech żyje Para Młoda!

Na cześć młodej pary.

W dniu dzisiejszym uroczystym pragnęlibyśmy serdecznie do wieńca nowożeńców kilka wpleść kwiatów. Nie tych kwiatów, które jesień niszczy i z barw świetnych odziera, ale kwiatów, które nam najmiłszą woń czystych rozkoszy, ożywczej pociechy i wysokich błogosławieństw roznoszą.

Pierwszym kwiatem, co w kielichu swym najmiłsze chowa nadzieje, jest kwiat wiary, wiary w niezmienną miłość niezłomną wierność. Kwiatem drugim, to miłość szczera, prawdziwa, serdeczna, która nie gaśnie i nie usycha. Kwiat ten miłości stwarza błogi raj w sercach młodych i sprawia że one z całą ufnością oddają się Temu, który miłość małżeńską w sercach ludzi ku wzajemnemu szczęściu rozniecił. Kwiat wreszcie trzeci, który im jako wierny towarzysz na ścieżce żywota wykwita, który lekkie serce radością napawa i smętną duszę nową ożywia odwagą — to kwiat nadziei. Czemże by było szczęście małżeńskie bez tych lubych kwiatów niebieskich? A więc to nasze najszczerwsze w dniu dzisiejszym życzenia, aby te kwiaty wiary, miłości i nadziei, w wieńiec nowożeńców wplecione, długo i zieleniły i kwitły ku ich radości i szczęściu.

Niechaj żyje Para Młoda!

Na cześć rodziców panny młodej

Oblubienicy rodzice,
Których szczęściem płoną lice
Niechaj w długie lata żyją!
Niech im słońce błogi świeci
Niech pociechę mają z dzieci.
Wszyscy zdrowie to wypiją!

Na cześć rodziców pana młodego.

Synowi życie dali,
Przykładnie wychowali,
Więc pragnę toast wznieść;
Niech szczęście ich oplata
W najdłuższe późne lata
Rodzicom zacnym cześć!

Na srebrne wesele.

Piękny dziś dla Was zaświtał dzień, dzień srebrnego wesela. Nie każdemu los szczęśny zdarzy, że doczeka téj radosnej i szczęśliwej uroczystości. Ty! zacna Jubilatów parol przeżyłaś lat 25 wśród miłości, zgody, radości, łez i cierpienia. Dałaś życie miłym dzieciom, wychowałaś je jak obowiązek rodzicom nakazuje. Oby więc wasze życie tak było jasne i czyste, jak on wieniec srebrny, który zdobi Wasze skronie. Doczekajcie się pociechy z dzieci i wnucząt waszych, i żyćcie długo, długo szczęśliwie ku ich radości i dla ich szczęścia. W tém uczuciu wznoszę ten toast:

Niech żyją Jubilaci!

Przemówienie przy 50-letnim jubileuszu małżeńskim.

Piękna to rozrzewniająca chwila, której doczekaliście szanowni Jubilaci, w której otoczeni gronem dzieci, wnuków i prawnuków, przyjmujecie od życzliwych przyjaciół i znajomych serdeczne życzenia w dzień złotego wesela.

Dziś w tym dniu uroczystym, po za którym długa żywota odbyliście podróż, stoją przed wami postacie, których już nie ma na ziemi; przypominają się waszej pamięci i te troski przebyte, cierpienia doznane i walki przeżyte, radości i pociechy, których także nie mało było w ciągu żywota, i czujecie się szczęśliwymi, że to wszystko przeszło szczęśliwie i z ufnością spoglądacie na drogę, którą jeszcze przebyć trzeba. Ten spokój i radość, które na waszych szanownych odbija się obliczach, daje nam tu obecnym świadectwo, że w téj walce życia zdobyliście wytrwałość w dobrem, pokorę serca, moc wiary i zadowolenie wewnętrzne. — Niech was pod wieczór waszego żywota osłania łaska Boża, niech wam umila i stroi dni późnej starości w pokój, nadzieję i pociechy, a wdzięczność, miłość rodziny i poważanie przyjaciół niech będzie osłoda dni przyszłych. — Toast, który na cześć waszą wznoszę, niech was na téj drodze sędziwego wieku umocni, ukrzepi i uweseli.

Niech żyją Jnbilaci!

Na cześć chrześniaczka.

Kochający rodzice, gdy ich Bóg synkiem obdarzy, wiele się w życiu swem pociechy i radości spodziewają i nadając mu imię historyczne, pragną aby tak był w świecie sławnym, pożytecznym, jak ten, którego imię przybrał. I wy, szanowni rodzice wybraliście dla miłego synka waszego imię, które nosili wielcy w historii mężowie, pełni męstwa, cnoty i miłości ojczyzny! (Zygmunt, Tadeusz, Jan i t. d.). Niechaj ten duch przybranego patrona żyje w duszy i sercu naszego chrześniaczka. Niechaj rośnie na męża miłującego kraj i wiarę, prawo i wolność, a brzydzącego się występkiem i podłością. Niechaj rośnie wśród kółka braci i siostr na radość i zaszczyt rodziców

Niech żyje!

Na cześć płci pięknej.

Zebranie nasze dzisiejsze, pełne wesela i życia, o połowę mniej miałoby tyle powabu i uroku, gdyby wśród niego brakło płci pięknej. Dzień ten byłby podobny do dnia jasnego, słonecznego, letniego, w którymby jednak brakło

orzeźwiającego miłego wietrzyku; byłby podobny do zielonej łąki, nie ozdobionej kwiatów kobiercem, lub do cienistego gaiku, w którymby nie dzwonił słodki śpiew słowika.

Otóż Panowie! podnieśmy kielichy dziękczynne na cześć dam, które są ozdobą i koroną zebrań naszych, które są duszą i życiem dzisiejszej uroczystości, które są całego naszego życia weselem i szczęściem.

Niech żyje pleć piękna!

Na cześć młodzieży.

Widzę w tem zgromadzeniu kilku z młodzieży naszej, która ma wkrótce zastąpić w pracy publicznej swych ojców, i stać się mężami i reprezentantami rodzinnej sławy i zaszczytnego imienia.

Przyznaję, że pierś dzisiejszej młodzieży ścisniona, i ograniczone pole działania, ale i na tem polu, jakie pozostało, wiele uczynić można. Otóż czerpać oddechu w pracy około dobra pospolitego, zaświecić cnotą rodzinną, obywatelską, wzniesć się zasługami około swych bliźnich, nie trwonić czasu na próżno, ale wzrastać w rozumie i cnocie i garnąć się ochoczo do grona zasłużonych pracowników w narodzie, by się od nich obowiązków i tychże sumiennego spełniania nauczyć oto droga, na której młodzież znaleźć może odpowiednie okolicznością zadanie. W téj nadziei, że młodzież nasza spełni, swe obowiązki, i stanie się zaszczytem i chlubą kraju, wznoszę ten toast:

Niech żyje młodzież!

Na cześć kapłana.

Wzniosły i piękny jest zakres prac i obowiązków kapłana. W świętym namaszczeniu powołania swego niejedną on boleść duszy uśmierza, lejąc balsam pociechy, a z całą wierną gorliwością troszcząc się o dobro powierzonych mu owieczek życie całe dla szczęścia innych poświęca. Więc na cześć Twoją zacny księżu N., — na którego prace i trudy patrzymy z wdzięcznością, wznoszę ten toast;

Niech żyje:

Na cześć gospodarza.

Ja o głos proszę, niech się każdy dowie
Ze wznoszę miłe gospodarskie zdrowie.

Gwarno, serdecznie i tyle wrzawy,
Jako nie zawsze w życiu się zdarza,
Ten, co jest duszą miłej zabawy,
Wiwat! wypijmy na zdrowie gospodarza.

Niech puchar krąży z napojem ognistym,
My go spełnimy w dniu tym uroczystym.
Zyj gospodarzu serdeczny i drogi,
Niech Ci się święci zawsze żywot błogi.

O nasz miły gospodarzu, kto u Ciebie bywa,
Zawsze wesół i swobodny, nigdy nie poziewa,
Niech smutek czmycha,
A my do kielicha
I na Twoje zdrowie,
Niech nam szumi w głowie.

Na cześć gości.

Daliście dowód Waszej życzliwości
Więc wznoszę toast ten na zdrowie gości.

Życzliwa przyjaźń Was tu zgromadziła
I dzień dzisiejszy pięknie uświetniła;
Więc wznoszę toast na mych gości zdrowie,
Dzięki Wam Panie, dzięki Wam panowie

Wasze serdeczne i przyjazne chęci,
W miłej na wieki zachowam pamięci;
Więc wdzięczny, szczęśliw, biorę kielich w rękę
I wznoszę toast Wam wszystkim w podziękę.

Zaszczyciliście szanowni P. dom mój łaskawą swoją obecnością: dzielicie radość i szczęście moje jakie mi dzień dzisiejszy przyniósł, daliście mi przeto wyraźne dowody waszjej życzliwości i przyjaźni, którą się szczyję. Serce sercem się płaci. Otóż na znak gorącej mojej wdzięczności, w dowód serdecznej podziękii, wynoszę ten kielich:

Na zdrowie moich gości!

Toast na nowy rok.

Skonał rok stary! już przepadł na wieki,
 Jak wody kropla, co wpada do rzeki,
 Jak liść uwiedły, którym wiatr wiruje,
 Jak nić pajęczna, którą dziecię psuje.
 Więc po zanami widać grób głęboki,
 W nim olbrzym, w trumnę wtracony spoczywa,
 Czemuż grobowej nikt pieśni nie śpiewa;
 Ani obficie leje łez potoki?
 Bo obok trumny — tuż kolebka stoi;
 W nią jako dziecię nowy rok się śmieje,
 Obfity w wdzięki, urok i nadzieje,
 W kwiateczki szczęścia skronie swoje stroi.
 Na trupa trumnie suchych kwiatów zwoje —
 To nasze zwiedłe nadzieje . . . niedole;
 A na tych kwiatkach jak rosy kropelki,
 Błyszczą łzy smutku — i cierpień ból wielki;
 Niech więc przepadnie rok stary na wieki,
 Suche po zgonie zostawim powieki.
 A na kołyskę zwróćmy nasze oczy,
 I narodzone powitajmy dziecię;
 Niech pieśń weselna brzmi po całym świecie,
 Bo się narodził rok nowy, uroczy.
 Na skroniach jego świeżych kwiatów wianki,
 A temi kwiaty — to nowe nadzieje;
 Niechaj z nas każdy rok nowy prześmieję,
 Jak szczęśny młodzian — obok swój kochanki,
 By nam słońeczko szczęścia zajaśniało.
 I by nam wszystkim najlepiej się działo;
 Krzyknijmy dzisiaj chorał godowy,
 Niechaj się święci błogo rok nowy.

R 4078

SPIS RZECZY.

I. Oddział.

Powinszowania na Nowy Rok w wierszach	3
Powinszowania na Nowy Rok w prozie	17

II. Oddział.

Powinszowania na Imieniny lub Urodziny w wierszach .	24
Powinszowania na Imieniny lub Urodziny w prozie . .	49

III. Oddział.

Powinszowania na Boże Narodzenie	58
--	----

IV. Oddział.

Powinszowania na wszelkie przygody i sposobności życia:	63
a) W czas zawarcia związków małżeńskich oraz narodzin dziecka	63
b) Na Jubileusz	67
c) Powinszowania awawsu, wyzdrowienia i innych pomysłnych wypadków	70
d) Życzenia błogosławieństwa dzieciom i wnukom	72
e) Formułki wstępu i zakończenia do powinszowań (gratulacyi)	73

V. Oddział.

Wierszopisy, Życzenia weselne i Toasty:	74
a) Do Miłości	74
b) Do Imiennika	80
c) Życzenia w dniu weselnym	85
d) Toasty	89
